Nr. 115 Sobota, 22 Maja 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie „Prasowej**, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
" " z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
" " w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister robót publicznych zamianował w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej radcami ministeryalnymi starszych radców budownictwa: inż. Stanisława Zdobnickiego, inż. Alfreda Broniewskiego, inż. Tadeusza Korasadowicza, inż. Konstantego Biernackiego, inż. Wiktora Budzyńskiego, inż. Włodzimierza Obertyńskiego, inż. Jana Bochniaka i inż. Jana Haładeja.

Minister Zdrowia Publicznego zamianował starszym lekarzem powiatowym w VII. klasie rangi dr. Franciszka Gałzińskiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował dr. Jana Markiewicza, lekarzem powiatowym IX. klasy rangi.

Generalny Delegat Rządu dla Małopolski przeniósł adjunkta służby hydrograficznej Wincentego Pieguszewskiego ze Lwowa do Krakowa i przydzielił do kierownictwa regulacyi Wisły.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Dolinie Mikołaja Antonowicza, oficyałem kancelaryjnym w X. klasie rangi ponad stan systemizowany z ważnością od 1 lipca 1919.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował adjunkta telegraficznego Henryka Petriczkę, oficyałem pocztowym w służbie technicznej przy Technicznym Zakładzie w Bielsku.

USTAWA

z dnia 30-go kwietnia 1920 r.

o biletach skarbowych.

Art. 1. Bilety skarbowe wypuszcza się dla zaspakajania w miarę potrzeby przewidzianych w ustawach skarbowych bieżących wydatków Skarbu Polskiego, na których pokrycie ma wpłynąć do Skarbu w terminie nie dalszym od terminu spłaty biletów.

Art. 2. Bilety skarbowe wypuszcza się seryami. Każda serya wypuszcza się na mocy osobnej ustawy, zawierającej postanowienia o ogólnej sumie, terminie płatności i oprocentowaniu tej seryi, oraz o specyalnych przywilejach, które mogą być nadane biletom tej seryi.

Art. 3. Bilety skarbowe mogą być przedstawiane do spłaty w ciągu lat 10, począwszy od dnia ich płatności.

Kupony mogą być przedstawiane do spłaty w ciągu lat 5 od dnia ich płatności.

Bilety i kupony, nieprzedstawiane do spłaty w powyższych terminach, stają się nieważne, jako przedawnione.

Art. 4. Wszystkie kasy skarbowe i urzędy podatkowe oraz Centralna Kasa Państwowa przyjmują bilety skarbowe, posiadające wszystkie kupony, których termin płatności jeszcze nie nastąpił, jako spłatę należności skarbowych, według imiennej wartości biletów, z doliczeniem wartości bieżącego kuponu do dnia spłaty, o ile suma wpłacana nie jest niższą od sumy imiennej wartości wnoszonych biletów z doliczeniem wartości bieżącego kuponów w dniu spłaty.

Art. 5. Kupony od biletów skarbowych są wolne od podatków od kapitałów i rentowych.

Art. 6. Bilety skarbowe mają wszelkie prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne, i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kaucyj cywilnych i wojskowych, depozytów, oraz dla konwersyi innych papierów pupilarnych.

Art. 7. Instytucye rządowe przyjmują bilety skarbowe jako wadya i kaucye w wysokości ich wartości imiennej.

Art 8. Tryb sprzedaży i opłaty biletów skarbowych, oraz tryb opłaty kuponów od tych biletów ustali Minister Skarbu.

Art 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 10. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski.*

Minister Skarbu:
(—) *Wł. Grabski.*

Z frontów.

Komunikat

warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 20 maja b. r.

Na północ od Dniestru nieprzyjaciel atakował stacyę Krzyżopol. W świetnie przeprowadzonym kontrataku piechota nasza przy intensywnem współdziałaniu eskadry lotniczej odrzuciła nieprzyjaciela na 20 klm. Poza tem na Ukrainie spokój. Na odcinku górnej Berezyny zacięte walki trwają w dalszym ciągu. Gromadzące się na tym odcinku rezerwy z wszystkich innych frontów w przeważającej sile dnia 19 maja atakowały do dziewięciu razy nasze linie obronne. Niektóre miejscowości przechodziły w niezwykle zaciętych walkach na bagnety kilkakrotnie z ręki do ręki: szczególnie ciężkie walki toczyły się na froncie III. dywizyi legionowej i I. dywizyi litewsko-białoruskiej, gdzie pod dowództwem generała Berbeckiego, nieprzyjaciela kontratakiem ponownie odbito i 500 jeńców, oraz kilkanaście karabinów maszynowych wzięto. Na odcinku średniej Berezyny znaczne siły nieprzyjacielskie dążąc do sforsowania tej rzeki, zostały kontratakiem odparte przez oddziały II. dywizyi piechoty legionowej. Bohaterska działalność i ofiarna wytrwałość wszystkich wspomnianych oddziałów, zasługuje na szczególne uznanie.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Z Rady Przybocznej Gen. Delegata Rządu.

Dnia 17 b. m odbyło się w Krakowie w Krzysztoforach pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałeckiego posiedzenie jego Rady Przybocznej. W posiedzeniu tem wzięli udział P. T. członkowie Rady: poseł Bryl, Czarnecki, Englisch, Giza, bar. Götz, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, Obirek, dr. Stahl, dr. Tertil i poseł Witos.

Obrady otworzył Generalny Delegat dr. Kazimierz Gałecki, zawiadamiając obecnych, że Wojenny Zakład Kredytowy otrzymał od Rządu Centralnego kredyt w wysokości 15 milionów marek celem udzielenia krótkoterminowych aprowizacyjnych pożyczek ciałom samorządowym i stowarzyszeniom konsumcyjnym.

Sprawozdania szefa sekcyi odbudowy osiedli oraz zastępcy przewodniczącego głównej komisyi rozdziału drzewa, wywołały dłuższą i bardzo ożywioną dyskusyę. W szcze-

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 11)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

— Są pewne zioła, które zadają lubystkę jak nasięźrzał lub dziewięciornik i są pewne oznaki zakochania, jako uczy nas „ars amandi". Ametyst, noszony na żołądku, chroni od przepicia, szafir na palcu ściąga niespokojne humory, a ręce nieco wilgotne i spojrzenia, gdy nie wypada, żałośne, świadczą o zakochaniu. Jeśli zaś ktoś jeździ do białogłowy, gdy wraca, szyma się, a potem jedzie znowu tem radniej i częściej, to cóż mam o tem sądzić? Nie tajcie się czcigodny panie.

— Nie lża Kryście myśleć o miłości, żyje we wspomnieniach po ukochanym rycerzu ze Zbyszewa, który w turnieju zabit został.

— Dojrzała już dobrze dziewka, gdy jej przeszło lat dwadzieścia, a białogłowa, która wzdycha przez trzy lata, przedsię w czwartym tem łatwiej się pocieszy.

— Nie taka ona jak inne, ani radbym, żeby jako swawolnice była.

Roześmiał się Włoch ze Spytkowego gniewu:

— Żali i to nie jest wzburzonego serca oznaką, gdy wszystkie cnoty niewieście widzi się w jednej białogłowie. Prawią jedni, że miłość jest w sercu, inni zasię uczeni twierdzą, że w śledzionie.

— Nie uczonym rozprawiać o siedlisku miłowania.

— Nie gniewajcie się panie. Wiera, że Krysta mądrzejsza od wielu białogłów, choć nie powiem, by temu był rad szczególnie. Że jednak, jako widzę, gadać będziecie wespół o polityce a nie o miłowaniu, przeto ja, jako do rozmów takich nie skory, pójdę ze swą gęśliczką do lasu, a jak będziecie odjeżdżać, to krzyknijcie na mnie jeno swoim zwyczajem. Zaraz skoczę na koń siadać. Będę teraz muzyką nęcić ptaszki, a może się jaka synogarlica ułowi.

Ukazał się ich oczom dwór rozległy, wieloboczny, chociaż drewniany i strzechą zamszony. Okna zasłonięte przez przeźroczyste błony, tłuszczem przesycone, na ościeź były otwarte. Gdy z wewnątrz dostrzeżono znanych rycerzy, wyskoczyła rada służba, by potrzymać rumaki. Kawaler Foscari, nie potrzebując się więcej, konia oddał i z cytarą odszedł do lasu. Spytek wszedł do domu sam jeden.

Obejmowała go służba po nogach jako dziedzieckiego prawego opiekuna.

— Jak miewa się wasza pani?

— Wstaje codzień kilka godzin w południe, ale teraz leży w swojej łożnicy.

Krysta zachorzała na przednówku więc pan melsztyński, nie chcąc już bab się radzić, sprowadził do niej sławnego mistrza Feliksa z Akademii krakowskiej. Ten kiwał poważnie głową i zostawił receptę na alkiermes. Mieszano nań w melsztyńskiej kuchni wódkę różaną, surowy jedwab, drzewo rajskie, cynamon, ambrę, sok jabłeczny i kamień lazurowy. Jakoż kaszel wrychle ustąpił, a może pomogło też kie „zdmuchiwanie choroby" przez znachory i dziewczyna zwolna wracała do sił.

Mistrz Feliks prawił także, iż męża jej byłoby trzeba. Lepszego odemnie potrza jej opiekuna — myślał Spytek. — Ani też mnie spotwarzonego na męża by nie chciała.

Dobrze było mu z tą opieką. Miał komu mówić o sobie, ciszą serca niewieściego się popieścić.

Na jedwabnem wezgłowiu spoczywała dziewka cudna, przezrocza, Spływały od głowy dwa sznury jasne, jak złotem zaplecione. Długie rzęsy zakrywały oczy nieco chłodne, lecz o jedwabnem połysku. Giezło delikatne pokrywało jej piersi i po łokcie zasłaniało ramiona.

Dziewczyna uśmiechnęła się na widok Spytka.

Od roku już ciągnęła się ta dziwna opieka, gdy rodzice jej pomarli. Jego jednego jako opiekuna i krewniaka godziło się jej w tej chorobie przyjmować. Twarz miała szczupłą i bladą jeszcze, lecz młode życie i zdrowie wracające przeglądały się już w jej oczach siwo-błękitnych.

— Przyjechałem, by cię pożegnać — rzekł Spytek, przy łożu jej usiadłszy.

— Domyślałam się tego — odparła.

— Skądże to?

— Żali nie wiedzą ludzie, co gotuje się w grodzie Spytkowym? Gdybym czuła się silniejszą, zebrałabym się sama, by was odwiedzić.

— Jakież szaleństwo!

— Był u mnie z odwiedzinami ojciec Wincenty z opactwa pod Krakowem w Mogile i radził mi pić teraz hipokras z grzanego wina z korzeniami, jako prawił — na młodość i urodę. Siły wracają mi z dniem każdym.

— Zali nie przywieść ci jakich leków z Krakowa?

— Czy zamierzacie rychło wrócić?

— Kto zacz wie? Jeśli nie wrócę, przysłać mogę.

— Kłaniajcież się onej pięknej świątyni Maryackiej i gołębiom owym, które na jej wieżach się gnieżdżą. Leków nie potrza Zdrowie wrócą mi już same zioła, których woń przy słońcu bieży ku mnie przez okno. Dziękuję wam za dobre chęci.

Rycerz ujął ją za rękę, którą potrzymał w dłoniach.

— Powiedzcie mi — mówiła dalej — za co wy tak mocno nienawidzicie królewica?

— Skąd to pytanie? Skąd do głowy przyszło ci tak mię zagadnąć?

— Wiem jako gotujecie się, by do jego koronacyi nie dopuścić.

— Nie do niego zawiść w sercu noszę, ale do Zbyszka, któryby za nieletniego chciał panować. Nie on mi straszny, ten mały królewic ani nikt z rodziny Jagiellonowej. Ale jest człowiek, którego nienawidzę, którego odsunąć muszę, gdyż — na niebo — za dużo nas jest w Polsce i jeden z nas tylko wkońcu ostanie, pan z Melsztyna lub Zbyszek z Oleśnicy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

gólności omawiano sprawę wysokości udzielanych przez Rząd zniszczonym przez wojnę subwencyj, jakoteż akcyę zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe na zimę.

Z kolei szef wydziału aprowizacyjnego przedstawił obraz stosunków aprowizacyjnych, panujących w kraju. Na ten temat zabierali głos wszyscy obecni członkowie Rady Przybocznej, a wyczerpującą dyskusyę zakończono postawieniem szeregu wniosków.

Popołudniowe posiedzenie wypełniły sprawozdania okręgowego inspektora pomocy rolnej w Krakowie, co do stanu rolnictwa w zachodnich powiatach Małopolski, oraz dyrektora okręgowego urzędu zdrowia co do stosunków sanitarnych w kraju.

Anglia wobec naszych zwycięztw.

Asquit w mowie wygłoszonej we wtorek w Londynie oskarżał rząd angielski o wykrętne zatajenie przed parlamentem popierania Polski przez Anglię.

Bonar Law odpowiadając na interpelacyę w sprawie kroków nieprzyjacielskich między Polską a bolszewikami, przypomniał, że Rządowi Polskiemu pozostawiono całkowitą odpowiedzialność w kwestyi przyjęcia lub odrzucenia bolszewickiej propozycyi pokojowej.

Harmsworth odpowiadając jednemu z posłów zaprzeczył jakoby najmniejsze ilości amunicyi austryackiej zostały przekazane Polsce pod opieką sojuszników.

Bonar Law zabrał raz jeszcze głos i zaprzeczył jakoby mocarstwa sojusznicze pochwalały ofenzywę polską.

Łotwa.

Od listopada z. r. do maja roku bieżącego rząd łotewski zasekwestrował 138 majątków ziemskich za udział w akcyi Bermonta. 40 zasekwestrowanych majątków należy do rozmaitych książąt, hrabiów i baronów.

W Rydze toczą się rokowania pomiędzy stronnictwami celem utworzenia nowego gabinetu. Dotychczasowe kandydatury Burga i Samuelea na premierów są wykluczone. Została wysunięta bardzo poważna kandydatura prezesa konstytuanty p. Czakste. Wątpliwem jest jednak czy on podjąłby się utworzenia gabinetu. Socyalni-demokraci godzą się na współpracownictwo ze Związkiem włościańskim. Największe szanse w obecnej chwili posiadają Uimanis Mayerowicz i minister sprawiedliwości Pauluk. Posłowie ledgalscy nie mają określonej linii politycznej i przy formowaniu gabinetu nie mogą być brani w rachubę.

Informacye prasy o dojściu do skutku porozumienia łotewsko-niemieckiego nie potwierdzają się. Delegaci łotewskiego Czerwonego Krzyża wrócili do Rygi nie doprowadziwszy układów do pomyślnego końca. Niemcy stawiają przedewszystkiem trudności w sprawie odszkodowań za akcyę Bermonta na Łotwie.

Nowy sojusznik.

Wedle doniesienia *Daily Express* Finlandya postanowiła wziąć udział w ofenzywie przeciwko Rossyi. Pisma niemieckie zaopatrują tę wiadomość następującym komentarzem: Tem samem nowa ofenzywa wiosenna przeciwko Rossyi przybiera wielkie rozmiary i znajduje szczególne poparcie ze strony ententy. Obecny atak polski jest tylko wstępem do innej ofenzywy, która zamieni się wkróte w olbrzymi łuk, zacieśniający się dookoła Rossyi od Morza Białego do Morza Czarnego. W najskrajniejsze północne skrzydło tego łuku wchodzą wojska finlandzkie i ochotnicze oddziały rossyjskie, centrum stanowią wojska polskie i ukraińskie, na prawem zaś skrzydle stoją wojska rumuńskie i ochotnicze. Także i ofenzywa japońska pozostaje w ścisłym związku z wypadkami w zachodniej Rossyi, której partye wytężają wszystkie siły, aby utworzyć związek państw kresowych pod przewodnictwem Polski.

Ze świata.

= Z Rewla donoszą: Dnia 8 b. m. przybył tu razem z komisyą angielski generał Ganght, jadący do Rossyi dla zapoznania się z obecnymi stosunkami w Rossyi. Ganght jest zdecydowanym pacyfistą.

= Przedstawicielem Rossyi sowieckiej przy rządzie estońskim ma zostać hr. Benkendorf. Byłby on pierwszym przedstawicielem sowietów przy rządzie zagranicznym.

— Z Londynu donoszą drogą na Bazyleę, że sułtan przesłał Najwyższej Radzie pismo z oświadczeniem, że jest zdecydowany do ustąpienia, a sprawowanie rządów chce oddać w ręce komisyi koalicyjnej, ponieważ nie jest w stanie podpisać warunków pokojowych. Rada Najwyższa dotąd nie dała na to odpowiedzi.

= Po otwarciu posiedzenia parlamentu francuskiego, monarchista Daudet domagał się w dalszym ciągu utworzenia rządu, mającego za sobą cały kraj, który pragnie żyć w spokoju. Następnie przedstawił rzeczywisty program społeczny, potępiający jako kryminalną demagogię ciągłe narzucanie woli kierowniczej przedsiębiorstwom prywatnym.

Podział Turcyi.

Wojna na Wschodzie ukończona została w ostatnich dniach października 1918 roku, a dopiero po dwu prawie latach sformułowano tekst układu pokojowego z Turcyą. Było to bowiem zadanie bodaj najtrudniejsze ze wszystkich i wiele nasuwa się wątpliwości, czy zostało rozstrzygnięte zadowalająco. W całości przedstawia się on następująco:

Nowe granice.

T r a c y a. Posiadłości tureckie w Europie ograniczają się do półwyspu, na którego końcu leży Konstantynopol, przyczem granica obejmuje jazioro Derkos, niezbędne dla zaopatrywania stolicy w wodę. Malutki więc skrawek ziemi, długi na 60, szeroki na 40 km. — oto terytoryum konstantynopolitańskie. Łatwo sobie wyobrazić los tego miasta, w chwili, gdy obrócą się w jego stronę armaty pancerników i działa greckie, które można ustawić w odległości 25 mil angielskich. To sprawia, że władza turecka nad Konstantynopolem jest czystą fikcyą.

Wszystkie terytorya europejskie, zabrane Turcyi, przyznano Grecyi, licząc w to i półwysep Gallipoli. Alianci odrzucili wniosek Wilsona, który się domagał oddania Bułgarom obwodu Adrianopola i Kir-kilisse. Bułgarya traci zupełnie Tracyę, otrzymując jedynie gwarancyę wolnej przystani w Dedeagaczu.

Turcya azyatycka.

W Azyi rozgraniczono wszystkie terytorya tureckie od arabskich, sułtanowi pozostała Azya Mniejsza, również znacznie okrojona. Obwód Smyrny pozostawiono w rękach Turków, z możliwością urządzenia tam za lat 5 plebiscytu. Natomiast myśl stworzenia niepodległej Armenii odrywa od państwa spory szmat ziemi. Sprawę wikła to, że Armenia jest główną kwaterą nacyonalistów tureckich. Trzeba poprostu kraj cały zdobyć, naprawić szkody i zorganizować. Na razie nikt się nie chce podjąć tego zadania. Granice tego fikcyjnego państwa ustalono przy współudziale Wilsona, przyczem Armenia nie otrzymała dostępu do morza, ale swobodne korzystanie z portu w Batum, który będzie internacyonalizowany, a właściwie dostanie się pod panowanie angielskie.

Kwestya terytoryów arabskich nie została jeszcze opracowaną. Głośne państwo czy związek arabski pozostaje wciąż jeszcze w sferze projektów, wobec oporu emira Feysalu, który nie chce usprawiedliwiać się przed konferencyą pokojową ze swej działalności niepodległościowej. Protektorat angielski ma zastąpić w Palestynie opiekę międzynarodową. Mandat angielski na Mezopotanię rozciąga się aż do okręgu Mossulskiego, z rekompensatą dla Francyi w postaci 25 prc. produkcyi nafty. Mandat francuski w Syryi wobec zdecydowanej postawy Faysala staje się coraz bardziej bezprzedmiotowym.

Cieśniny.

Turcya traci wszelkie prawa do cieśnin. Fortyfikacye Dardanellów i Bosforu zostaną zniesione. Rząd ottomański nie może mieć w przyszłości ani bateryi, ani torpedowców, ani min, ani łodzi podwodnych. Komisya cywilna i wojskowa, stała załoga i policya morska, utworzona przez główne państwa czuwać będą nad każdym krokiem tego obezwładnionego rządu.

Kwestya ekonomiczno-polityczna.

Turcya może utrzymywać tylko armię z 50.000 ludzi, pochodzącą z werbunku, pełniącą funkcye żandarmeryi. Flota turecka przestaje istnieć. Położenie finansowe państwa, które zawsze było kłopotliwe, jest obecnie beznadziejne, wobec olbrzymich długów i wobec tego, że Turcyi zabrano najbogatsze prowincye. Znaczną część sieci kolejowej poddano pod nadzór Anglii, reszta zaś pozostanie w rękach konsorcyum angielsko-francusko-włoskiego.

Cały obszar Turcyi zostaje we względzie handlu podzielony na poszczególne sfery wpływów między Anglię, Francyę i Włochy. Stany Zjednoczone zaprotestowały stanowczo przeciw temu wstecznemu systemowi. W sferze polityki zniesiono odwieczny przywilej Francyi opieki nad Palestyną i nad mniejszościami narodowemi, które obecnie pozostają pod opieką Ligi Narodów.

Z wschodnich kresów.

Przedstawiciel Zarządu.

Komisarz Naczelny Ziem Wołynia i frontu podolskiego p. Minkiewicz mianował p. Tadeusza Zagórskiego przedstawicielem Zarządu pomienionych Ziem przy atamanie Petlurze, a to w celu uzgodnienia zarządzeń administracyjnych na terenach gdzie administracya polska będzie miała taką lub inną styczność z administracyą ukraińską.

Policya kresowa.

Policya podległa Zarządowi Cywilnemu Ziem Wołynia i frontu podolskiego zaczęła się organizować na zasadach przyjętych wewnątrz Państwa w pierwszych dniach marca b. r.

W tym celu zostało otworzonych 5 biur werbunkowych w Warszawie, w Poznaniu, Białymstoku, Noworadomsku i Olkuszu dla przyjmowania kandydatów na niższe szarże policyjne. Ubiegający się o zaliczenie ich w poczet policyi, winni przedstawić świadectwa nieskazitelnej przeszłości, posiadać podpowiedni wzrost, wiek od lat 23 do 45, silną budowę ciała, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, oraz biegłość w liczeniu. Pierwszeństwo mają byli wojskowi.

Do obecnej chwili zaangażowano do policyi na okręgi wołyński i podolski przeszło tysiąc osób na szarże niższe i 37 osób na szarże wyższe. Stosownie do porozumienia z Naczelnem Dowództwem Policya Zarządu Cywilnego obejmuje na razie w całości powiaty Kowelski i Włodzimierski oraz wszystkie miasta powiatowe na podległym temu Zarządowi terenie. Funkcyonaryusze policyi nie posiadają tak zwanych kategoryj płac, lecz mają specyalne policyjne stopnie służbowe, których jest 12. Pierwszy stopień służbowy przysługuje Inspektorowi Generalnemu policyi, 12 zaś posterunkowemu.

Policya Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i fr. podolskiego jest umundurowaną na wzór ostatnio przyjęty wewnątrz Państwa z widocznemi zmianami, które ją wyróżniają do policyi państwowej. Różnicę stanowi to, że każdy funkcyonaryusz policyi Wołynia i Podola posiada na naramiennikach oznaki orła białego, wówczas kiedy na naramiennikach funkcyonaryuszy państwowych tej oznaki niema. Oprócz tego funkcyonaryusze wyższych szarż policyjnych posiadają przy pałaszu lub bagnecie chwast złoty pełny.

Warszawski
Zjazd literatów i dziennikarzy.

II.

(Pierwsze koty za płoty. — Nic bez „ale". — Prasa w odmęcie trosk codziennych. — Nieco optymizmu nie zawadzi. — Samopoznanie i samopomoc. — Materyalny dobrobyt w połączeniu z moralną dostojnością. — *Dissce, puer, ego te faciam*... dziennikarzem. — Zjazd-marzyciel).

(*ski*) Trzeba przyznać, że dziennikarze na swym Zjeździe wzięli się bardzo gruntownie do dzieła. Była chwila, z samego początku, kiedy w gronie zebranych zazgrzytały pewne sprzeczności — nietyle merytoryczne, ile raczej taktyczne. Ale to się wszystko ułożyło rychło i gładko i Zjazd po tem lekkiem o próg potknięciu, już pewną stopą ruszył ku mecie.

Życzenia i zamierzenia są do pewnego stopnia miarą stanu rzeczy. Gdzie wszystko idzie, jak należy, tam o nich głucho. Z obfitości żądań i projektów, którymi Zjazd się zajął, wnosić wypada, że podobnie, jak w Danii za czasów Hamleta, coś się psuje w „ósmem mocarstwie świata".

Przyczyny niedomagań dwojakiej są natury: zewnętrzne i wewnętrzne.

Pierwsze przyniosła wojna i nieunikniony stąd przewrót ekonomiczny. Jak on się zarysował na tle prasy, to rzecz powszechnie wiadoma: olbrzymi wzrost cen robocizny, papieru i materyałów drukarskich wywrócił wspak kalkulacye wydawnicze. Pisma stanęły wobec nieprzewidywanych trudności finansowych i o ile do pewnego momentu w podwyższeniu prenumeraty znajdowały możliwość utrzymania równowagi swych budżetów, o tyle teraz języczek wagi zaczyna wykonywać coraz bardziej niepokojące ruchy. Prasie u nas grozi zdziesiątkowanie, jeśli stosunki te nie ulegną w krótkim czasie przeobrażeniu na lepsze. Swoją drogą obmyślenie skutecznego rad sposobu na rafia na nielada szkopuły. Więc i Zjazd nie wynalazł prochu, z pomocą którego zastrzelić możnaby to złe wszystko. Uciekł się koniec końcem pod opiekę Rządu, ufając jego wypróbowanej życzliwości. I nie czekaliśmy długo na dowód, że dobrze się stało: energiczne ujęcie sprawy papierowej dozwala oczekiwać niemniej pomyślnego spełnienia innych także postulatów.

Oczywiście — anormalne dzisiejsze stosunki, odbijające się w przerzedzeniu kadr czytelniczych, są niezmiernie dokuczliwe, ale w Bogu nadzieja, że już trwać chyba długo nie będą. Niepodobna wyobrazić sobie, by zbarbaryzowanie miało być owocem tylu ofiar złożonych na ołtarzu wojny. A musielibyśmy stoczyć się w otchłań barbarzyństwa, gdyby gazeta i książka miały pozostać — niewiadomo, na jak długo — przedmiotem zbytku.

Jeżeli więc, opędzając się przed osami pesymizmu, przyjmiemy, że stosunki ekonomiczne także w świecie bibuły i czernidła przybiorą jakąś rozumną fizyognomię, to tak samo wolno wierzyć, że prasa z tego przesilenia wyjdzie zwycięsko.

Ale na Zjeździe uderzyła się ona w piersi, przyznając, że sama też nie bez grzechu, że wiele szkody zrządzają własne jej stosunki wewnętrzne. Stwierdzono to naturalnie bez emfazy, (bo czem tu chwalić się?) nie wprost nawet, ale pośrednio: wskazując, do czego dążyć należy, by podniósł się zarówno materyalny, jak moralny stan dziennikarstwa.

Bowiem w obu kierunkach niejedno pozostaje do życzenia. Co prawda, dola materyalna i zabezpieczenie pracownikom pióra, rozkruszających swe „ja" codnia na łamach gazet, poprawiły się w ostatnich czasach. Nie tak powszechnie jednak i nie w tej mierze, by dziennikarz spokojny być mógł o jutro. Stąd ruch syndykatowy w prasie, nie dla wszystkich może nawet uczestników sympatyczny, niemniej atoli uzasadniony koniecznością jako *malum necessarium*. Słuszne dążności owego ruchu Zjazd postanowił ująć w jedno wspólne koryto Związku, do którego należałyby nietylko wielkie zrzeszenia dziennikarskie, lecz wszyscy dziennikarze w ogóle.

Związek czuwałby jednak nietylko nad poprawą doli materyalnej swych członków; czuwałby także nad godnością stanu, o której niestety — zwłaszcza w ferworze polemicznym — zapomina się aż nazbyt często. Cel ten wiąże się z projektem utworzenia Izb dziennikarskich o egzekutywie podobnej, jaką posiadają Izby lekarskie, adwokackie, notaryalne i t. p., a więc między innemi z prawem wykluczania z zawodu jednostek, podkopujących jego dobrą sławę.

I dalej jeszcze Zjazd sięgnął, bo zaprojektował podniesienie intelektualnego poziomu prasy, przez utworzenie katedr dziennikarstwa przy Uniwersytetach. Od pragnących korzystać z takich szkół wymaganoby, jak wogóle dla dopuszczenia do Uniwersytetu, ukończenia szkoły średniej z egzaminem dojrzałości. Oczywiście talentu dziennikarskiego nie nabędzie się w żadnej szkole, lecz o ileż łatwiej i lepiej talent taki spełni swe zadania, wyposażony przez szkołę w zapas wiadomości niezbędnych, zbywających niekiedy nawet bardzo uzdolnionym pracownikom dziennikarskiego cechu. Bo pamiętajmy, że od dziennikarza żąda się, by mógł napisać o wszystkiem. Do tego zaś nie zawsze wystarczy sama tylko łatwość i gładkość pióra. Wprowadzenie szkół dziennikarskich w życie, mimo wątpliwości co do pożytku nasuwających się przeciwnikom, stanowczo podniosłoby poziom pism codziennych, a pohamowałoby również zbyt silny pęd ku „sensacyom", uprawianym tu i ówdzie z ujmą dla powagi jako też wartości idealnych prasy.

Jeszcze pod jednym względem szkoły dziennikarskie mogłyby publicystyce naszej oddać znakomitą usługę: mogłyby przyczynić się do tępienia chwastów językowych, które słusznie, choć może niezbyt taktownie wytknął p. K. Glinka przy powitaniu Zjazdu.

Głowa pełna wiadomości a wolna od trosk o jutro; w ręku pióro wyłącznie na usługi sprawie oddane, sprawne i wytrawne; w piersi zaś pełne zrozumienie dostojnej misyi pospołu z subtelnem poczuciem swej godności — oto typ dziennikarza, jaki wyśnił się warszawskiemu Zjazdowi.

Oczywiście — to typ idealny. Lecz im bardziej przyszły Związek, jako emanacya Zjazdu, potrafi zbliżyć rzeczywistość do ideału, tem większe mieć będzie zasługi, tem pomyślniejszy zapewni prasie rozwój a społeczeństwu pożytek.

wtedy kiedy w policyi państwowej przyjęty jest chwast srebrny. Cała policya jest skoszarowaną i organizowaną na wzór wojskowy.

Tragedya V. dywizyi polskiej na Syberyi.

Charbiński *Przegląd* przynosi następujące szczegóły o tragicznym końcu armii polskiej na Syberyi:

Armia polska, składająca się z czterech pułków piechoty i pułku jazdy, artyleryi i oddziałów specyalnych, razem około 15.000 ludzi, okrążona przez bolszewików i powstańców, odcięta od reszty wojsk sprzymierzonych, bez opału, bez ciepłej odzieży, pożywienia, po długich, bezustannych, krwawych walkach, po pas w śniegu, przy—40 R. mrozu zmuszoną była kapitulować 10 stycznia b. r. na stacyi Klukwiennaja (na połowie drogi między Kanskiem a Krasnojarskiem) i tylko nieznacznym oddziałom i pojedyńczym osobom udało się na czas wymknąć z rąk bolszewickich.

Podajemy niektóre wiadomości o armii naszej na Syberyi, według pogłosek kursujących w Charbinie, a także według opisu osób, które przybyły do Charbina z Irkucku i armii.

Armia polska, idąc w aryergardzie, prowadziła krwawe boje z bolszewikami w Nowonikołajewsku, na stacyach Polomosznaja, Litwinowo. Na stacyi Tajga, na której znajdują się główne warsztaty kolejowe, walka z bolszewikami trwała cztery dni i przyprawiła armię naszą o ciężkie straty, straconą została 1 baterya artyleryi, kilka dział bolszewickich zdobyto, ale z powodu trudności wywozu pozostawiono na miejscu, nie mniejsze straty ponieśli i bolszewicy, gdyż po tej walce przez pewien czas pozostawili nas w spokoju.

Wojska polskie posuwały się na wschód w 44 eszelonach, licząc w to i eszelony z rodzinami żołnierzy. Wśród niesłychanie ciężkich warunków eszelony te, ciągle napadane przez wojska bolszewickie posuwały się naprzód. Z braku wody, która pozamarzała, topiono dla parowców śnieg, lód, na opał rozbierano domy, stare wagony, a gdzie i tego nie było, rąbano w lasach przyległych, wszystko to pod kulami wroga. Wielkie mrozy, dochodzące do 40 stp R. czyniły szczerby w ludziach, żołnierze zamarzali na posterunkach, ranni z braku możności ratunku, pozostawieni, zamarzali na śmierć. do tego brak ciepłej odzieży, strawy, wielkie straty w ludziach. Wszystko to razem składa się na ponury obraz tego niesłychanego pochodu w śniegach Sybiru pełen grozy

Tak wojska nasze posuwały się wśród walk nieustannych do stacyi Klukwiennaja, na pół drogi między Kanskiem i Krasnojarskiem gdzie eszelony nasze, idące razem, były odcięte od Czechów. Ze strony Czechów pomoc nam okazaną nie była.

Dalsze posuwanie się naszych wojsk z powodu zatarasowania i zepsucia toru było już niemożliwe, pozostawało porzucić koleję i iść dalej pieszo wśród mrozów i śniegów z rodzinami i taborem. Na stacyi Klukwiennaja rozpoczęte zostały rokowania z bolszewikami Parlamentarzami od W. P. byli wysłani oficerowie D P. i S go 7.

Warunki bolszewików były ciężkie: pełna kapitulacya; przytem bolszewicy wyłączyli z gwarancyi bezpieczeństwa wojskowych, którzy brali udział w wyprawach przeciw bolszewikom. Ten ostatni warunek godził wprost w życie znacznej ilości wojskowych. Z tego więc powodu niektóre oddziały, jak batalion szturmowy i inne nie chciały złożyć broni i miały bagnetem torować sobie drogę na wschód. Dnia 10 stycznia została podpisana przez pułkownika Czumę, Dowódzcę W. P. kapitulacya. Oficerowie i żołnierze różnych stopni, którzy nie chcieli poddać się tym warunkom, wymykali się po piaciowo. Spora liczba się wymknęła. Po kilku dniach drogi w śniegach, na mrozie, dostali się oni do ostatnich eszelonów, skąd różnymi sposobami posuwają się do Charbina.

Czy batalion szturmowy zdołał się wywinąć, nie wiadomo. Osoby, które porzuciły eszelony polskie w momencie kapitulacyi, twierdzą, iż oddziały te z bronią w ręku stały jeszcze na stacyi Klukwiennaja gotowe do walki. O losie rodzin wojskowych, które szły z wojskiem, nie nie wiadomo, prawdopodobnie podzieliły los żołnierzy. Niektóre eszelony Czechów zachowały się wrogo względem polskich żołnierzy, były nawet wypadki wydawania naszych żołnierzy bolszewikom.

Kilku oficerów pod wrażeniem katastrofy odebrało sobie życie, były wypadki samobójstwa oficerów razem z rodzinami. Wojska polskie po kapitulacyi zostały podzielone, część skierowana do Krasnojarska, część do Maryinska, część zaś podobno do kopalń węgla. Żołnierze, którzy zdążyli na czas porzucić stacyę Klukwiennaja, zaczynają powoli zbierać się do Charbina, dokąd ma przyjechać i dowódzca V. dywizyi W P. pułkownik R., który razem z szefem sztabu pułkownikiem L. uniknęli kapitulacyi.

Tydzień dzieci.

Komitet obywatelski „Tygodnia dzieci T. O. M.“ uzyskawszy od Generalnego Delegata Rządu pozwolenie na urządzenie zbiórek na swoje cele w całej wschodniej Małopolsce w czasie od dnia 23 do 30 maja b r. włącznie, przystąpił do pracy przygotowawczej, nie wiedząc zupełnie, że w tym samym czasie zamierza przeprowadzić zbiórkę we Lwowie Komitet plebiscytowy.

Ponieważ wobec zaawansowanych prac przygotowawczych obu komitetów odwołanie „Tygodnia“ z żadnej strony nie jest już możliwe a równoczesna zbiórka w poniedziałek dnia 24 maja b. r. byłaby dla obu komitetów niekorzystną, przeto komitet obywatelski „Tygodnia dzieci T. O. M.“, nie wchodząc w rozstrząsanie formalnej kwestyi uprawnień do zbiórki, a jedynie powodując się względem na interes narodowy składa niniejszem oświadczenie, że nie tylko nie będzie urządzał zbiórki ulicznej w poniedziałek dnia 24 b r. na własne cele, ale co więcej postanawia w tym dniu cały swój aparat techniczny zbiórkowy ofiarować na rzecz komitetu plebiscytowego i w dniu tym zbierać do swoich puszek na dochód komitetu plebiscytowego. W zamian za to spodziewa się komitet obywatelski „Tygodnia dzieci T. O. M.“, że komitet plebiscytowy, odwzajemniając się za ten dowód lojalności obywatelskiej, zechce przez podobne oświadczenie złożone w dziennikach publicznych poprzeć swoim wpływem zbiórkę „Tygodnia dzieci T. O. M.“ w innych niekolidujących dniach „Tygodnia dzieci“ we Lwowie i całej wschodniej Małopolsce, na którą zezwolenie na zbiórkę się rozciąga.

Komitet obywatelski „Tygodnia dzieci T. O. M.“ oświadcza dalej, że poprze z całą gotowością całym aparatem sądowej administracyi, która bierze wybitny udział w komitetach lokalnych T. O. M., ewent. „tydzień plebiscytowy“ na wypadek, gdyby komitet plebiscytowy pozwolenie na taki „Tydzień“ w całej Małopolsce wschodniej w przyszłości uzyskał.

Prezydyum honorowe „Tygodnia dzieci T. O. M.“: Ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski w. r., hr. Zofia z Tarnowskich Siemieńska w. r., Adolf Czerwiński, prezes Sądu apelac. w. r.

KRONIKA.

Lwów 21 maja 1920.

Kalendarz.

Sobota, 22 maja.
Rzym. kat.: Julii p.
Gr. kat.: Izaja pr.
Słowiański: Wisława pr.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 7 zachód słońca o godzinie 7 minut 50.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 26 stopni.

— Plebiscyt! Otrzymujemy następującą odezwę: Jak dźwięki „Złotego Rogu“, tętni dziś to słowo po całej Polsce, elektryzuje dusze, budzi, pozywa do czynu, napełnia niepokojem i cieszy nadzieją. — Hen na Orawie i Spiszu, Ziemi Cieszyńskiej Górnego Śląska, na Mazurach i Warmii, jest ono hasłem codziennego trudu wysiłku tęskoty i oczekiwania, nas tu woła do współpracy, do czynu dla nich, dla braci naszej nie wolnej jeszcze.

Drugiego dnia Zielonych Świąt t. j. 24 maja rozpoczynamy w naszym rycerskim grodzie tydzień plebiscytowy zbiórką na ulicach, w parkach, cukierniach, kawiarniach i t. d., przyczem przy stolikach sprzedawane będą broszury agitacyjne dotyczące ziem plebiscytowych, numery gazet, wychodzących na tych ziemiach, odezwy, kartki korespondencyjne i t. p., wogóle rzeczy dotyczące akcyi plebiscytowej, nieraz cenne dla zbieraczy,

W sobotę t. j. 22 b. m. między godziną 4—7 popołudniu w biurze Syndykatu rolniczego, plac Maryacki 10, I. p., zostaną rozdane puszki i odznaki zgłaszającym się gotowym do trudu tego paniom. Nie zbraknie wśród nich nikogo, bo czyn nasz tych dni ma zasilić fundusze plebiscytowe, a co ważniejsze ma okazać cierpiącym tam naszym braciom i tak licznym wśród nas obcym, że w trudzie wyzwalania z niewoli jesteśmy wszyscy razem ramię przy ramieniu. Będąc pewnym gorącego odczucia ważności tej chwili Komitet nie rozsyła osobnych zaproszeń, oczekując, że wszyscy w ordynku do współpracy i ofiary staną.

Biuro Syndykatu rolniczego, plac Maryacki 10, I. p.

Za Komitet obrony kresów zachodnich *dr. Jurass, L. Nowicka.*

— Sfingowanie kradzieży w szwalni wojskowej. Kapitan Pałka z oddziału bezpieczeństwa komendy miasta przeprowadził dochodzenia w sprawie rzekomej kradzieży z włamaniem w domu św. Wincentego à Paulo na szkodę wojskowej szwalni. Stwierdził, że kradzież została sfingowana. Okazało się bowiem przy bliższych badaniach, że bielizna nie została skradzioną w tych rozmiarach, jak przełożona tego zakładu podała, t. j 8.000 sztuk, ale brakuje wedle obecnych jej zeznań tylko czterdzieści sztuk koszul, które zostały jako niezdatne dla żołnierzy zwrócone tej szwalni. Geneza mistyfikacyi narazie nieznana.

— Ruch osobowy ze wschodniej Małopolski (Galicyi) za Zbrucz aż do b. linii frontu z 20 kwietnia b. r. jest dopuszczalny tylko za odpowiedniemi przepustkami, wydanemi, względnie wizowanemi przez ekspozytury oddziału informacyjnego O. G. Lwów, w Tarnopolu i w Czortkowie. Wydawanie atoli przepustek na teren operacyjny południowo-wschodni na wschód od linii frontu z 20 kwietnia b. r. w myśl rozkazu M. S. wojsk. jest bezwzględnie wzbronione.

— Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Z dniem 22 maja b. r wprowadza się bieg bezpośrednich wagonów I. i II. klasy między Lwowem i Zakopanem. (Odjazd ze Lwowa 23·10, przyjazd do Zakopanego 13 30, z powrotem odjazd z Zakopanego 16 30, przyjazd do Lwowa 7·55).

— Komitet organizacyjny Związku literatek polskich we Lwowie zaprasza koleżanki pracujące na polu literackiem na zebranie, mające się odbyć w sobotę dnia 22 maja o godz. 5 po południu w Kasynie i Kole literacko-artystycznem.

— Dzieci na wieś. W niedzielę 23 maja festyn w Brzuchowicach z zabawą taneczną. Różne niespodzianki. Czysty dochód na kolonie wakacyjne.

— Zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych miasta Lwowa odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 11 przed południem w sali P. T. P. ul. Zimorowicza l. 17 w sprawie świadczeń gminy na rzecz nauczycielstwa, na które Zarząd lwowskiego Oddziału P. T. P. zaprasza wszystkich Kolegów i Koleżanki.

— Tydzień dzieci T. O. M. Komitet obywatelski ustalił program „Tygodnia dzieci T. O. M.“ w sposób następujący: W niedzielę 23 i poniedziałek 24 b. m. zbiórka uliczna po lokalach i sklepach, — we środę koncert w sali Towarz. muzycznego ze współudziałem wybitnych sił artystycznych, w sobotę wieczór taneczny w salach Kasyna oficerskiego, w niedzielę 30 maja b. r. popołudnia podwieczorek dla dzieci z produkcyami artystycznemi w sali Zakładu wychowawczego Zofii Strzałkowskiej.

Nadto w niedzielę zbiórka uliczna.

O powyższych atrakcyach doniosą szczegółowo afisze.

Projektowany jest również na czwartek 27 maja odczyt wybitnej osobistości, o ile w tym czasie będzie we Lwowie.

Wszystkie wymienione atrakcye będą starannie przygotowane, a ze względu na swój szlachetny cel zasługują na poparcie publiczności.

— Walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów adwokatury odbyło się przy nader licznym udziale kandydatów oraz wiceprezesa Izby dr. Landesa i sekretarza dr. Zettelbauma. Po sprawozdaniu z dotychczasowych czynności wydziału przez zastępcę przew. dr. Moreckiego wygłosił dr. Dattner referat o zamierzonych projektach do nowej ordynacyi adwokackiej a szczególnie o postanowieniach dotyczących aplikantów adwokackich. Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos obaj reprezentanci Izby, uchwalono następujące rezolucye:

Nadzwyczajne zgromadzenie kandydatów adwokatury zwraca się do prezydyum Izby 1) aby Izba sama jako oficyalna reprezentantka stanu adwokackiego ściśle wypracowanie projektu o statucie dla Palestry, oparła projekt ten na powszechnej opinii członków Palestry zgodnie z duchem postępu czasu i najnowszych ustawodawstw z pominięciem pojedyńczych usiłowań zdążających do ograniczenia wolności adwokatury; 2) aby do współpracy nad tym projektem i do ankiet w tym przedmiocie powoływano także zastępców z grona kandydatów adwokatury jako najbardziej interesowanych w przyszłem ustosunkowaniu się adwokatury. 3) Nadzwyczajne walne zgromadzenie zastrzega się już obecnie wobec pogłosek jakoby wedle rozmaitych projektów poszczególnych osób dostęp do adwokatury był uzależniony od jakiejś opinii w kierunku zaufania lub moralności kandydata, ażeby przez Izbę wypracować się mający projekt zawierał podobne postanowienia i czynił zależnym dostęp do stanu adwokackiego od jakiejkolwiek kwalifikacyi poza wymogami odbytych studyów i czasu praktyki. 4) Z powodu powołania dotychczasowego przewodniczącego do służby wojskowej wybrano dr. Moreckiego przewodniczącym a Turjańskiego wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia.

— Na Dar Narodowy 3 go maja złożyli w Związku Okręgowym T. S. L: Urzędnicy dyrekcyi poczt na ręce p. Tuckiego 574 Mk. 30 fn., Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa na ręce p. Biechońskiego 1000 Mk, Intendantura D. G. O. Lwów, oficerowie 1566 Mk. 90 fn., siły pomocnicze kancelaryjne 547 Mk., szkoła w Dawidowie ze zbiórki 193 Mk. 61 fn. i dochód z przedstawienia 570 Mk. 80 fn. M. S. O. Centrala Lwów 343 Mk.

— Akademia muzyczna. Staraniem instytutu muzycznego. p. Niementowskiej odbędzie się w teatrze miejskim w piątek dnia 4 czerwca b. r. Akademia muzyczna na cel Tow. Straż mogił Polskich bohaterów.

Kierownictwo instytutu daje wszelką rękojmię, że produkcya stać będzie na wyżynie artystycznej.

— Z komisyi czyszczenia miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej Komisyi czyszczenia miasta pod przewodnictwem r. Makowicza. Kierownik Zakładu czyszczenia miasta inż Misterka zdał sprawę z akcyi oczyszczenia ulic. Pomoc wojskowa trwała od 27 kwietnia do 7 maja. Obecnie używa się do tych robót jeńców. Oczyszczono już ulice śródmieścia, dzielnicy I. i IV., a czyszczenie dzielnicy II i VI. jest w toku. Zakupiono kilka par koni, miasto posiada zatem obecnie 9 par koni i 4 automobile, a beczkowóz automobilowy jest zmontowany i wkrótce zacznie funkcyonować.

Ministerstwo zdrowia zobowiązało się dostarczyć 3 automobilów ciężarowych na gumach. Miasto rozporządza 133 robotnikami i 46 wózkami. W toku jest sprawa dalszego zakupna koni.

Następnie przemawiali rr. Wiksel, Marecki, dr. Pappé, Usini, Jakóbczyński, Makowicz i Jaskólski. W sprawie zanieczyszczenia targowiska na placu Teodora i ul. Cebulnej postanowiono na wniosek r. Ursiniego zarządzić sprzedawanie na straganach tylko do godz. 2 po południu. Dla zapobieżenia zanieczyszczaniu ulic odpadkami, sianem i wapnem uchwalono zwrócić się do pułk. Hossowskiego, aby nakładano kary za zaśmiecanie ulic, przez przewożenie głównemi ulicami tego rodzaju artykułów. Postanowiono wystosować do prezydyum miasta zapytanie w sprawie ustanowienia zastępcy inż. Misterki.

— Zwycięztwo rubla. Gdy w r. 1915, w czasie okupacyi rossyjskiej ustanowiono we Lwowie kurs rubla na 3 K 33 h., oburzenie było ogromne. Dziwny jest bieg rzeczy. Po pięciu latach, w chwili, gdy Rossya zwaliła się niemal w gruzy i gdy car znikł bez śladu, rubel carski odniósł zwycięztwo nad dawniej tak panoszącą się koroną! Wjechał tryumfalnie do Lwowa z jeszcze bardziej wygórowanemi żądaniami. Dziś płacą za rubla 3 K 35 hal., a żądają znacznie więcej. Nieuchwytne w swej zawiłości operacye „czarnej giełdy“ mają niezwykłe sytuacye.

— Po co akacye kwitną? Pytanie zbyt proste, aby je można było rozwiązać odrazu. Odpowiedzi są rozbieżne. Wczoraj, przechodząc ulicą św. Teresy, byłem wdzięczny tym pięknym drzewom, że tę ulicę, niczem od nieba nie pobłogosławioną, napełniają wieczorem swą subtelną wonią. Zauważyłem jednak ze zgrozą, że kupa chłopców oblazła drzewa i zrywa całe kiście białego kwiecia. Powstrzymałem jednak w porę swój gest oburzenia, widząc, jak w tej samej chwili strażnik magistracki, zaopatrzony dla większej wygody w długi kij z nożycami, zbierał dla siebie i swoich najpiękniejsze gałązki. To mnie utwierdziło w przekonaniu, że akacye ofiarowują swe kwiecie dziewicze wszystkim tym, którzy je wziąć chcą.

— Ze Związku społeczno narodowego. Posiedzenie społeczno narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w sobotę dnia

22 maja o godz. wpół do 5 po południu w „Renaissancie“.

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem w pokoju klubowym „Renaissancu“.

— **Posiedzenie Komitetu „Tygodnia Czerwonego Krzyża“** odbędzie się dnia 21 maja o godzinie 4 po poł., w małej sali ratuszowej, na które wszystkich, którzy brali udział w pracy w urządzaniu „Tygodnia Czerw. Krzyża“ najuprzejmiej zapraszamy.

Drożyzna żarówek spowodowała, że w zdumiewający sposób kradną żarówki elektryczne. Wynalazek firmy elektro mechanicznej „Witkowski & Peschak, Lwów Skarbkowska 5“ zabezpiecza żarówkę od kradzieży w chwili kiedy złodziej odkręca ją świecącą lub nieświecącą, sygnalizując aparatem alarmowym. Ważne dla właścicieli kinoteatrów, kawiarń, biur, kamieniczników, szpitali, zakładów naukowych i t. p. Bliższe szczegóły u firmy wyżej wspomnianej.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 22 maja o godz. 3 po poł. „Kupiec Wenecki“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 22 maja o godz. 7 wiecz. „Manon“, opera Massenet'a.

W niedzielę 23 maja o godz. 3 po poł. „Południca“, dramat Leopolda Staffa.

W niedzielę 23 maja o godz. 7 wiecz. „Krakowiacy i Górale“, komedyo-opera J. N. Kamińskiego.

Wiadomości teatralne. Od szeregu dni pracuje teatr nasz nad nową sztuką Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg“, która w Warszawie cieszyła się i cieszy dotąd niebywałem powodzeniem. Sztukę Żeromskiego przygotowuje się z wielką starannością tak pod względem artystycznym jak i dekoratywnym.

Pierwsze jej przedstawienie odbędzie się w najbliższy czwartek.

Stanisław Witkowski. Studya nad Homerem. Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności.

Badania naukowe dokonywują się w ciszy gabinetów uczonych, zdala od zgiełku życia codziennego. Szerokie koła publiczności zadowalają się poznaniem najogólniejszych wyników tych badań, usuwając od siebie przykrą myśl o tej wytężającej, pełnej zwątpień i zawodów pracy, jaka do nich prowadzi. Dziennik, żyjąc na powierzchni życia, rzadko pod jego ruchliwą taflę zapuszcza spojrzenie. Przystępując do sprawozdania z książki ściśle naukowej, mam wrażenie, że nie potrącam ani o rzecz błahą, bo mówię o książce uczonego polskiego z tej dziedziny, w której nauka nasza daje się wyprzedzać zagranicy i o Homerze który nie jest obcym żadnemu człowiekowi kulturalnemu.

Prof. Witkowski jest wielkim uczonym znanym zaszczytnie poza granicami kraju. Panuje nad swym przedmiotem, jak mało kto, a przecież z pewnem drżeniem zbliża się do kwestyi Homera. Problem ten pociąga, jak przepaść. Łatwo w niej utonąć i być przywalonym tem rumowiskiem wprost niezmiernej literatury, jaka od dwóch tysięcy lat z górą pokryła Homera tak, że dziś, jak starą świątynię odgrzebywać go trzeba.

Dzisiejsze pokolenie wraca do starego pieśniarza z nowem uczuciem. Lat temu kilkanaście ogarniało zniechęcenie na samą myśl o Homerze. Krytyka, zwłaszcza niemiecka, pocięła go na strzępy, rozkawałkowano *Iljadę* i *Odysseję*, a nie było przez długi czas nikogo, ktoby te krwawiące szczątki Absyrta zbierać zaczął. Nastąpił jednak zwrot stanowczy. Francuzi i Anglicy, mający więcej wrażliwości estetycznej zaprotestowali przeciw tej barbarzyńskiej a jałowej metodzie. Wyśmiano starego Wolffa z jego teoryą poezyi ludowej, co bynajmniej nie przeszkadza pokutować mu do dziś po naszych podręcznikach szkolnych. Trudno dziś uwierzyć, jak można było w tym poecie rycerskim i dworskim widzieć — wiejskiego dudarza. W podobny sposób załatwiono się z tymi, którzy wszędzie węszyli późniejsze dodatki i wydzielali całe pieśni, jako osobne poematy. Homer powoli zrastał się, nabierał życia, zarysowywał się, jako indywidualność twórcza.

Na Homerze wyrobiła się i wybujała krytyka i analiza tekstu. Namiętność, z jaką prowadzono drobiazgowe badania, zrodziła nieznośną pedanteryę. Spiętrzono przed poetą taki ogrom trudności, obciążono jego śmiemie artystyczne tylu zarzutami, iż, gdyby je posłyszał, wrzuciłby swą lirę do morza, powierzając mu pieśń wolną. Dziś wydano walkę pedantom, ale wiele trudności pozostało. Jednym z takich szkopułów jest X. pieśń *Iljady* t. zw. Doloneja, pełna sprzeczności, niejasna, bałamutna, wykazująca formy językowe, obce Homerowi. Tą właśnie pieśnią zajął się uczony polski w swych „Studyach nad Homerem“.

Można powiedzieć, że mało się spotyka prac o tak nieskazitelnej budowie i takich zaletach metodologicznych. Autor omawia wpierw obecny stan badań nad „Doloneją“, poruszając się swobodnie w olbrzymim bagażu literackim, poczem na podstawie dokładnej analizy treści przechodzi po kolei wszystkie trudności, jakie ta księga nastręcza, omawiając w następstwie charaktery osób tam występujących, język i wiersz, rzekomy charakter odysseiczny. Rezultat tych badań jest taki: „Doloneja“ powstała po *Iljadzie*, przeznaczona dla tego miejsca, które dziś w poemacie zajmuje. Możliwem jest, iż dodał ją poeta sam w starości, chcąc urozmaicić swe dzieło przez scenę nocną, pełną świeżych efektów. Ta ostatnia hipoteza wyjaśnia pewne braki i niedociągnięcia.

Jest to wynik nader cenny. Sąd tak ostrożny, obwarowany wszelkiemi zastrzeżeniami wyraża przecież nadzieję, że dalsze badania mogą niejedno jeszcze wyświetlić, tak, że ten ostatni szkopuł, jakim jest „Doloneja“ zniknie, a wówczas *Iljada* przedstawi się naszym oczom, jako dzieło jednego twórcy. Tędy prowadzi droga ku Homerowi zmartwychwstałemu.

J. P.

ODEZWA
Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych do ludności rolniczej
w przedmiocie dzierżaw przymusowych.

Wypadki wojenne sprowadziły ogólne obniżenie produkcyi rolnej w Polsce. Wiele ziemi leży niezagospodarowanej, a ludność odczuwa dotkliwy brak zboża, które dla zaspokojenia najpierwszych potrzeb trzeba sprowadzać z zagranicy, podczas gdy podniesienie produkcyi i należyte zużytkowanie ziemi dla celów rolniczych mogłoby potrzebom powyższym w znacznej mierze zadośćuczynić. Staje się tedy rzeczą bardzo ważną, ażeby jak najwięcej ziemi było uprawionej.

Dla osiągnięcia tego celu uchwalił Sejm Ustawodawczy w ostatnich czasach dwie ustawy. Pierwsza z nich z 13 lutego 1920 roku (Dz. Ust. Nr. 17 z dn. 25 lutego 1920 r. poz. 86) upoważnia Rząd do udzielania pożyczek z kredytu w wysokości jednego miliarda marek na zagospodarowanie gruntów leżących odłogiem lub odłogiem zagrożonych. Druga z 18 marca 1920 r. (D. U. Nr. 28, poz. 165) poddaje obowiązkowi przymusowego wydzierżawiania grunty leżące odłogiem, a zdatne pod uprawę rolną, których właściciel lub posiadacz uprawić nie może.

Ustawa pozostawia właścicielom niezagospodarowanych użytków rolnych możność ich wydzierżawienia w drodze dobrowolnej umowy w terminie przez ustawę wskazanym. Dopiero na wypadek, gdy właściciel z tej możności nie skorzysta, przysługuje organom rządowym prawo wydzierżawienia odnośnych gruntów w drodze przymusowej. W roku bieżącym przysługuje to prawo organom rządowym w czasie od 20 marca do 1 lipca.

W interesie całego społeczeństwa, w szczególności w interesie każdego posiadacza ziemi, nie mogącego jej uprawić, oraz w interesie rolników, mających środki do uprawy, a nie posiadających ziemi, leży współdziałanie w podjętej akcyi. W tym celu właściciele i posiadacze gruntów, nie mogący ich uprawiać dla braku środków, czy z innych przyczyn, winni przedłożyć starostwom wykazy niezagospodarowanych swych gruntów. Rolnicy zaś, którzyby mogli pracować samodzielnie na roli, zwłaszcza bez rolni i małorolni, winni zgłaszać się do komitetów gminnych Pomocy rolnej (w b. zaborze austryackim — zwierzchności gminnych), ażeby otrzymać w miarę możności do uprawy niezagospodarowane użytki. Na podstawie tych zgłoszeń zostaną sporządzone wykazy gruntów niezagospodarowanych, oraz spisy rolników, pragnących wziąć takie grunty w dzierżawę, poczem grunty te zostaną oddane kandydatom w dzierżawę przez starostów na warunkach w ustawie wskazanych. Termin umowy dzierżawnej trwać może najdłużej do 1924 r.

Osoby, któreby przeciwdziałały osiągnięciu tych w interesie powszechnym podejmowanych zadań, ustawa pozwala karać grzywną do 100.000 marek lub aresztem do 6 miesięcy.

Nie wątpię jednak, że sama świadomość tego wielkiego zadania społecznego, któremu służyć ma ustawa, uczyni zbytecznem stosowanie kar, a podjęta akcya spotka się z całkowitem zrozumieniem ze strony interesowanej ludności, gdyż jedynie tą drogą ulżyć można ciężkim warunkom żywnościowym, w jakich się Państwo znajduje.

Warszawa, 29 kwietnia 1920.

Minister *dr. Bardel.*

Wieczór poezyi ekspresyonistycznej.

Wieczór poezyi ekspresyonistycznej, urządzony onegdaj w sali Muzeum Przemysłowego nie zrobił na mnie tego wrażenia, jakie odniosłem w czasie recytacyi p. Standé lub na wieczorze poetyckim Wittlina. W dziwny bowiem sposób przyszedłem nastrojony. Wracałem z kościoła OO. Dominikanów. Gdybym był nie wszedł do wnętrza, jego śniade kopuły pozostawiłyby w duszy mojej dość miejsca dla wichrowatych utworów najnowszej poezyi. Ale ta przestronna, jasna, złota nawa kościoła po której rozsypało się słońce majowe przez mnogie okna w kopule, co jest, jak dzwon promienny — zamknęła mnie całego w swych nad wyraz słodkich ramionach. Wypoczywałem duszą całą w chwili, gdy niebo błękitne wchodziło przez rozwarte podwoje, jak dziewczę o stopach białych i cichych, jak gołębie.

Wszystko już potym było dla mnie zgrzytem i porwane dźwięki nie mogły się skupić w jasnej kopule, wynoszącej się przedemną w majestacie łagodnym i dobrotliwym. Jeden tylko Wittlina „Hymn o pogodzie ducha“ smugą kadzidlanego dymu popłynął do góry. Reszta, jak ofiara Kaina snuła się po ziemi, czarnemi, mętnemi kłębami.

Nie mogłem być z wami, ekspresyoniści poeci. Miałem w sobie tyle prostoty, że czułem każdą nieszczerość, która mnie bolała. Wypowiedzieliście najpierw wstęp, który był dziwną mieszaniną haseł, a pokazywał tylko, że zamiary wasze są nowe, ale to, co tworzycie nowem nie jest. Miało się kilka razy ochotę powiedzieć wam wprost: „Nie róbcie wiele hałasu o nic. Bądźcie poetami, a zostawcie nam sąd o tem, kim jesteście i jak się nazywacie.“

Nie wymieniam ani nazwisk, ani tytułów. Nie robiłem tego nigdy i nie czuję potrzeby tej rejestracyi bibliograficznej. Widzę tylko jedno, że tak, jak zawsze było, tak jest i teraz, kto jest naprawdę poetą, temu niepotrzebne są wszelkie teorye estetyczne, aby wypowiedzieć to, co czuje i aby to, co pisze było nowe i świeże. Natomiast krzykliwość „nowych“ haseł leci kometą przez literacki świat, rodzi niepokój, że ten i ów zbiera się z bagażem swoim do drogi napowietrznej i własnych skrzydeł nie mając czepia się ogona komety, a ogon rośnie, wydłuża się, rośnie i jakby powiedział Wyspiański „wielki z tego swąd idzie po całej literaturze“.

O.o, dlaczego nie patrzyłem na poetów, którzy te utwory czytali. Wzrok utkwiłem na młodej dziewczynie, siedzącej tuż przedemną. Z czarnej, futerkiem bramowanej sukni wyłoniła się szyja biała i lewe ramię takie jakieś okrągłe, równe, spokojne... Czy potraficie w słowach wyrzeźbić takie ramię, wy którzy rzeźbić swych wierszy nie chcecie? A potym, gdy wracałem, pachniały akacye. Doprawdy, dzień ten majowy nie znosi dysonansów poezyi ekspresyonistycznej. Trochę drżącą dłonią biorę Słowackiego:

Pozwól tam spojrzeć zawróconej głowie.
Widzisz tę tęczę na burzy w parowie?
Na mgłach srebrzystych cała się rozwiesza;
Nic jej nie zburzy i nic jej nie zmiesza.

Jan Parandowski.

Jak zwiększyć wydajność pracy?

Delegat Ligi pracy z Warszawy, inż. Świątkowski zaznajomił wczoraj grono słuchaczy w sali Kasyna i Koła lit.-art. z nowoczesną metodą organizacyi pracy, która z wielkiemi korzyściami stosowana jest w Ameryce. W chwili, gdy od sumy wytwórczości w każdym kierunku zależeć ma odrodzenie, dobrobyt i przyszłość Państwa naszego, uwagi te są bardzo na czasie i żałować należy, że większa liczba osób zarówno ze świata przemysłowców jak robotników nie przybyła na wykład. M że dzisiejszy odczyt p. Świątkowskiego w Tow. Politechnicznem zwróci większą uwagę tych sfer.

Prelegent podniósł słuszność nawoływań prasy do zwiększenia wydajności pracy, gdyż tylko wzmożony wysiłek całego narodu może zapobiedz zależności ekonomicznej Państwa Polskiego od obcych. Zwiększona produkcya fabryk uczyni towar tańszym i umożliwi wywóz jego zagranicę, podwyższy wartość waluty i wzbogaci nasze Państwo. Czy to jest wykonalne? Drogę do zwiększenia wydajności pracy wynalazł przez 30 laty w Ameryce inż. Taylor, stwarzając nową teoryę, której zastosowanie daje trzykrotnie zwiększoną wytwórczość pracy fizycznej.

Najważniejsze są badania nad uzdolnieniem robotników i przeznaczeniem ich do tego zawodu, w którym najwięcej mogliby produkować. Stworzono w tym kierunku osobny dział nauki, określając właściwości różnych usposobień, wrażliwość oraz wydajność pracy w chwili przygnębienia, zmęczenia itd. Stwierdzono, że każdy robotnik przy dobrej woli może pracować o wiele szybciej, lepiej i wydatniej, lecz nie wolno zbytnio przedłużać pracy. Robotnika należy szanować nietylko z pobudek ludzkich, ale i ze względów ekonomicznych.

Ciekawe jest, że reformy wprowadzono w fabrykach amerykańskich stopniowo i nie masowo, ale traktując z osobna z poszczególnymi robotnikami, którzy zobowiązywali się pracować według określonych ściśle powiększonych norm za podwyższoną opłatą, z początku dobrowolnie, później przymusowo.

Przytoczone cyfry statystyczne wykazują niesłychaną różnicę w wydajności pracy po wprowadzeniu reformy i olbrzymie korzyści dla robotnika, fabrykanta i całego kraju. System Taylora polega przedewszystkiem na zbadaniu ruchów robotnika przy pracy i zaprowadzeniu jak największej oszczędności energii. Przez zastosowanie nowych zasad pracy, odrzucenie wszelkich niepotrzebnych ruchów, zastosowanie odpowiednich narzędzi, ułatwienie pracy i stosowanie w porę spoczynku znacznie mniejsza liczba robotników produkuje więcej niż poprzednio większy ich zastęp, przyczem fabrykant płaci za robotę o połowę mniej, a robotnik w tym samym czasie bez większego zmęczenia zarabia o 50—70 prc. więcej. Czy nie genialny wynalazek?

Prelegent dodał parę uwag, w jaki sposób powinien sobie przełożony zjednywać przyjaźń i życzliwość podwładnych i zachęcić robotników do wydatniejszej pracy, w końcu dodał, że w przyszłości, gdy dojdziemy do dobrobytu Państwa i narodu, będziemy mogli zwolnić tempo pracy i pamiętać o tem, by życie pracowite było także przyjemnem.

W celu prowadzenia badań w kierunku organizacyi pracy zawiązano w Warszawie „Ligę pracy“, do której każdy może przystąpić. Z radością podnosimy, że Liga budzi wielki entuzyazm i zyskuje wielu członków wśród młodzieży.

W dyskusyi nad odczytem inż. Świątkowskiego, podniósł b. poseł do parlamentu dr. Wielowieyski jako członek Ligi pracy i od wybuchu wojny ukwalifikowany robotnik w dziale motorowej uprawy roli, ochotnik Korpusu silnikowego W. P. doniosłość problemu należytego zastosowania pracy z uniknięciem niesłychanego tejże marnotrawstwa. Umiemy walczyć za Ojczyznę — nie umiemy dla niej pracować: stąd miliony *ha* chwastów — blisko tysiąc pługów motorowych na objętym przez Polskę terenach rdzewieje po polach, zamiast pracować intenzywnie, z zastosowaniem zasady maksymalnego wysiłku przy całem uwzględnieniu oszczędności sił ludzkich, co mogło było dać już na rok 1920 plon wystarczający do wyżywienia armii a znaczne zabezpieczenie wyżywienia ludności i utrzymania wartości waluty. Projekt odnośny, przedstawiony w lecie 1919 na ręce Ministra Bilińskiego opiewał na stworzenie kosztem Skarbu korpusu wyszkolonych, z wojska odkomenderowanych oraczy, którzyby przy potrójnej zmianie personalu w dziennej i nocnej pracy a należytem zaopatrzeniu w potrzebne środki naprawy i popędu, dostarczone przez wędrownych werkmistrzów pod okiem inżynierów — zadaniu temu mogli podołać. Że praca takiego zespołu prowadzoną byłaby na podstawie owej Taylorowskiej metody (scientific menagement), która jest jedynym środkiem podniesienia wydajności pracy ludzkiej w jej zastosowaniu do maszyn — to pewne... Niesłychany koszt ich sprawienia a nawet naprawy i zależność na tym punkcie od zagranicy — stawia ten postulat: maksymalnego ich wyzyskania przy pomocy kapitału obrotowego objętego w utrzymaniu obsługi i środków pędnych, tak obficie zawartych w głębinach roponośnych i węglowych, jako jeden z najważniejszych postulatów ekonomii narodowej w czasie obecnym.

Mowca popiera myśl rozwinięcia energicznej akcyi na polu uświadomienia społeczeństwa, a tem samem i sfer rządzących Rzeczypospolitej na punkcie wstrzymania niesłychanego marnotrawstwa bogactw narodowych zawartych w ziemi i pracy polskiej, które nas mogą postawić na czele całego wschodu Europy i ugruntować nasze stanowisko równorzędne wśród najkulturalniejszych społeczeństw.

Mowca dziękuje serdecznie prelegentowi za podjęcie tak doniosłej inicyatywy na obszarze Małopolski — wnosi natychmiastowe zawiązanie oddziału lwowskiego Ligi pracy — opartego, jak w Warszawie o Sto-

warzyszenie Techników jako wskazany i kompetentny ośrodek odrodzenia Polski przez podniesienie poziomu i wydajności pracy.

W imieniu Niewiast polskich przemawiała także gorąco p. Kozłowska, żądająca powtórzenia podobnych referatów i narad we Lwowie i na prowincyi celem najszerszego spopularyzowania tej zbawczej tendencyi.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Dzierżawy gruntów dla wyżywienia Wojsk Polskich.

Celem podniesienia wydajności ziemi leżącej na kresach wschodnich w wielkiej ilości odłogiem i dostarczenia armii artykułów żywnościowych, we własnym zakresie wyprodukowanych. D. O. G. Lwów D. O. G. Lublin podjęły samodzielną gospodarkę rolną na wydzierżawionych na rachunek administracyi wojskowej folwarkach. Myśl ta, zdrowa i zbawienna, dawno już została rozwinięta w memoryale, wniesionym jeszcze w 1918 r., na ręce pierwszego Ministra spraw wojsk. gen. Wroczyńskiego przez szeregowca wojsk samochodowych dr. Wielowieyskiego.

Celem osiągnięcia możliwie największych plonów na zniszczonych lub zagrożonych przez wojnę lub anarchię obszarach kresów wschodnich Rzeczypospolitej postanawia się, co następuje:

1. Na wojną lub anarchią zniszczonych gruntach wschodnich kresów Rzeczypospolitej podejmie władza wojskowa odnośnych okręgów — na podstawie fakultatywnych umów z ich właścicielami, na koszt i ryzyko Państwa, zagospodarowanie dzierżawne na podstawie normalnego w danej okolicy praktykowanego czynszu.

2. Zagospodarowanie rozpocznie wyrównanie i wogóle restytucya dawnego stanu tych gruntów ręką ludzką, jakoteż ryczałtowa naprawa koniecznych dla gospodarstwa zabudowań.

3. Do przeprowadzenia właściwej uprawy będą użyte zaprzęgi względnie silniki należące do armii wraz z wojskową obsługą, na podstawie szczegółowych przepisów. do użytku oddane prywatne siły pociągowe oraz odpowiednie narzędzia rolnicze, których maksymalne zużytkowanie będzie zadaniem odnośnego dowództwa

4 Nasiona dostarczane będą pod kontrolą jakości ze strony Ministerstwa rolnictwa z zapasów państwowych Nawozy sztuczne, również kontrolowane przez fachowe stacye doświadczalne, będą pobierane na rachunek Państwa w ich miejscu produkcyi i dostawiane do miejsca ich zużytkowania, gdzie będą utrzymywane w ewidencyi i pod odpowiednią użyte kontrolą.

5. Zbiory odnośnych plonów odbywać się będą również na rachunek Państwa i do państwowych oddawane składów.

6 Zarząd tego przedsiębiorstwa państwowego będzie się znajdował w rękach Ministerstwa wojny względnie dowództwa armii, która kierować nim będzie w przystosowaniu do wojennych względnie państwowych potrzeb.

7. Jako organ fachowy do prowadzenia tego zarządu działać będzie komisya agrarno-wojskowa ze współudziałem fachowców stanu cywilnego innych Ministerstw. Przy każdym D. O. G. względnie D. O. E. istnieć będą urzędy filialne, w których obok dowódcy wojskowego zasiadać będzie dwóch ławników, wskazanych przez miejscową organizacyę odnośnych właścicieli gruntów.

Te komisye będą prowadziły dozór nad pracami wykonywanemi w danym okręgu przez miejscowe organy, będą składały sprawozdania na ręce Komisyi centralnej, której przedstawiać będą wnioski i postulaty poszczególnych gospodarstw

8. Miejscowy Zarząd gospodarczy będzie z zasady oddany w ręce odnośnego właściciela gruntu lub jego zastępcy. Zarządca taki będzie podlegać kontroli Komisyi okręgowej — będzie pobierał dla administracyi kwoty, prowadził też odnośną rachunkowość i składał raporty, za co otrzyma normalne wynagrodzenie, oparte na stałej płacy oraz udział w czystym dochodzie, a także pełne w naturze dla siebie oraz rodziny utrzymanie.

9. Transporty odnoszące się do tego przedsiębiorstwa, korzystać będą ze wszystkich przywilejów i gwarancyj jakie przysługują transportom ściśle wojskowym na wszystkich drogach lądowych i wodnych będących we władaniu Rządu Rzeczypospolitej. Wszystkie korespondencye i przesyłki pocztowe i telegraficzne będą traktowane na równi z wojskowemi i będą wolne od opłat.

10. Kwoty, przypadające na podstawie odnośnych umów dzierżawnych i wynagrodzeń służbowych, nie będą podlegały zajęciu sądowemu i będą finansowane przez kasy państwowe.

11. Umowy o objęcie inwentarza roboczego, a w szczególności silników transportowych i rolniczych przez władze wojskowe od osób prywatnych będą uregulowane na podstawie osobnego rozporządzenia.

12. Wykonanie powyższych przepisów spoczywać będzie w rękach Ministerstwa wojny w porozumieniu z wyżej wymienioną Komisyą, w której skład wejdą reprezentanci Ministerstwa rolnictwa, aprowizacyi, komunikacyi i robót publicznych.

Dzisiejsze wprowadzenie powyższego do stosunków w Polsce dostosowanego projektu jest sprawą tak ważną, jak sprawa obrony i utrzymania polskiej własności kresowej w rękach polskich, oraz sprawa wyżywienia armii. Że po odebraniu tej własności z rąk grabieżców samodzielne gospodarowanie prywatnych właścicieli przez długie lata będzie niemożliwe, a uruchomienie i maksymalna ich produkcya musi być dla całego Państwa jednem z najważniejszych źródeł bogactwa i wyżywienia jego przemysłowych okolic, przeto pozostaje podjęcie tego zadania przez armię polską, która wyposażona we wszystkie środki obrony tych kresów przed ponownymi najazdami, z pełnem zrozumieniem dostojeństwa produktywnej, dla jego własnego wyżywienia służącej pracy na narodowym zagonie, podejmując tradycye dawnych wieków także w przeprowadzeniu i ochronie świeżej kolonizacyi wewnętrznej bezrolnych rodaków z zachodu, wartość tych tak rozległych a żyznych kresów Rzeczypospolitej do najwyższej podniesie potęgi.

Telegramy P. A. T.

Walka z tyfusem.

Warszawa. Rada Ligi narodów uchwaliła na cele zwalczania tyfusu plamistego w Polsce sumę 2,000.000 funtów szterlingów, co wedle dzisiejszego kursu wynosi 2 miliardy 550 milionów marek polskich.

Fermenty gdańskie.

Gdańsk. Omawiając ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w sprawie lasów Oliwy i Sopotów, na którem wszyscy niemal mowcy wystąpili gwałtownie przeciw Polsce, pisze *Gazeta Gdańska*: Doszło wreszcie do tego, że niezależny socyalista Mann zwrócił uwagę rozwydrzonych nacyonalistów niemieckich, że jeżeli tak dalej pójdzie, to z tego wyniknie na pewno poważniejszy zatarg dyplomatyczny z Polską, bo prasa już to zrobi, aby rzecz należycie rozdmuchać.

Delegacya robotnicza angielska w Moskwie.

Paryż. (Radio) *Temps* ogłasza telegram bolszewicki z Moskwy donoszący, że angielska delegacya robotnicza przybyła do Moskwy w niedzielę wraz ze skandynawską delegacyą robotniczą i prezydyum amerykańskiego Czerw. Krzyża. Jeden z komisarzy ludowych oświadczył w przemówieniu powitalnem, że gdyby 6 milionów robotników angielskich podniosło swój głos, wówczas lud rossyjski przezwyciężyłby wszystkie trudności i czerwony sztandar powiewałby nad całą Anglią.

Krętactwa niemieckie.

Bytom. Pomimo zdemaskowania ze strony polskiej, niemieckich fałszerstw, dotyczących rzekomego zbrojnego sprzysiężenia polskiego na Górnym Slązku, wrocławska *Shles Volks-Ztg.* odważa się ogłaszać w dalszym ciągu różne rzekome tajne dokumenty polskie. Ostatnim takim dokumentem jest rzekomy rozkaz polskiego sztabu generalnego, który wzywa tajne organizacye na Górnym Slązku do przedłożenia wykazów osób szczególnie zasłużonych, w celu odznaczenia ich orderami za wierną służbę, które „dziadek Piłsudski" — jak się wyraża pismo — ustanowił dla żołnierzy polskich na Górnym Slązku.

Bytom. Strajk dzieci szkolnych z powodu opornego stanowiska nauczycieli niemieckich, wobec nauki języka polskiego, rozszerza się coraz więcej na Górnym Slązku. Ludność wiejska wypędza nauczycieli tych ze swoich gmin. Dzieci szkolne organizują same posterunki strajkowe, które nie dopuszczają do szkół nieuświadomionych lub łamistrajków. Sprawa szkolna staje się na Górnym Slązku coraz poważniejszą.

Składki na Górny Slązk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy).

Wiśniewska 20 koron, dr. Poluszyński 20, Belina 20, dr. Starzyński 10, Wernerowicz 2. Kipkowski 1. Pająkowa 2, Walczewska 3, Switalska 2, Hońska 2, Bednarska 10 kor., Diakówna 2 kor., Hoński 3 kor., Diakówna 2, Hoński 3, Maryan Hałajewski 10, Jan Maszkowski 10, Popiel 20, Csillig 20, Gonsowicz 20 Bednarczyk 10, Witz 5, Stępień 10 Bogulski 5, Kozakiewiczówna 5, Stanisława Jajużyńska 5. Richter 5, Stanisław Gardoliński 10. M. Brzozowska 5, Lisowska 5, Szaliński 10, Lewicka 5, Antoni Markowski 10, Figiel 5 Dudziński 200, Zofia Balwierczakówna 10. Józef Biodrowicz 5, Władysław Bogusz 5, Andrzej Bugiera 10, Karol Ciombor 10, Jan Czerwiński 5, Antonina Dwornicka 5, Zofia Fripplowa 5. Józef Gawlikowski 10, Andrzej Haliński 10, Władysław Inglot 5, Bronisława Jaykówna 5, Jerzowski 5, Alfred Jędrzejowski 5, Marya Kuczyńska 4, Józef Kurasiewicz 40, Stanisław Chytło 10, Mackiewicz 5, Stanisław Mahorowski 5, J. Moskal 5, Leon Niemiec 4, Władysław Obacz 5, Eugenia Piątkowska 4, Bronisława Piętniewiczówna 5, Jakób Pokrywka 5, Aniela Prochownikówna 5, Marya Lisówna 5, Wojciech Pudełko 10. Władysław Redwański 10, Franciszek Rogoziński 10, Józef Serwa 50. Mieczysław Strzelecki 5, Józef Stramik 10, Jędrzej Styrkosz 10, Stanisława Szczęsna 2, Janina Toporkówna 10, Antoni Turkowski 5, Tadeusz Wrześniowski 50, Józef Wyszatycki 10, Mieczysław Zieliński 40, Tadeusz Łodziński 30, Feliks Chmielowski 20, Julian Bogaczewicz 20, Jan Grabowiecki 20, Dawid Bergstein 10, Kazimierz Jankowski 10, Władysław Haniszewski 6, Helena Hübnerówna 10, Serka Horschowska 10, Greglińscy 15, Bojarska 10, dr. Wróblewski 20 Nechelez 6, Mariez 10. Dominik Ptasznik 5. Józef Zbroniec 5, Grono nauczycieli i młodzieży dyrekcyi gimnazyum w Tłumaczu 100 koron.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 57)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Chauvelin pochylił się naprzód nad stołem i oparł brodę na ręku; Collot również nachylił się do niego i obaj ukradkiem oglądnęli się poza siebie, czy jakieś ciekawe ucho ich nie podsłuchuje. Teraz zapłonęły blade oczy Chauvelin'a nienawiścią i nienasyconą chęcią zemsty, tak silną, jak żądza krwi Collot'a; chwiejne światło łojówek rzucało groteskowy cień na jego czoło, a usta jego przybrały tak ostre linie zaciętego okrucieństwa, że brutalny prostak spojrzał teraz na niego ze zdumieniem, węsząc tu jakąś głębię ucznć dla siebie niepojętą. Powtórzył swe pytanie szeptem:

— Jakiej broni chcesz użyć na tego przeklętego szpiega, obywatelu?

— Chcę go zhańbić i ośmieszyć! — odparł tamten spokojnie.

— Ba!

— Dam mu w zamian życie żony i własne.

— Tu kobieta cię już uprzedziła.. on odmówi.

— Zobaczymy.

— To są szalone myśli, obywatelu i złe oddasz usługi Republice oszczędzając jej najgorszego wroga.

Długi, sarkastyczny śmiech wyrwał się z ust Chauvelin'a.

— Oszczędzić go? — Oszczędzić Czerwonego Biedrzeńca!... — krzyknął:

— Nie, obywatelu nie obawiaj się tego. Wierz mi, mam plan w głowie, który obali i unicestwi tego znienawidzonego przez nas człowieka, lepiej niż twoja gilotyna; plan który z ubóstwionego bohatera pół-boga Anglii uczyni przedmiot nienawiści i pogardy.. Ach, widzę, że zaczynasz mię rozumieć.. Chcę go tak okryć śmiesznością, aby już sama nazwa tego przydrożnego kwiatka wzbudzała śmiech i lekceważenie. Tylko w ten sposób uwolnimy się od tej istnej zarazy szpiegów angielskich, wówczas jedynie cała ta Liga Czerwonego Biedrzeńca stanie się czemś przebrzmiałem, gdy jej przywódca stawiany teraz na piedestale pół-boga, będzie zmuszony szukać ucieczki w samobójstwie, by ujść pogardy całego świata

Chauvelin mówił cicho, prawie szeptem, a echo ostatnich jego słów skonało w wielkim zaniedbanym pokoju, jak długie westchnienie. Nastało teraz śmiertelne milczenie; słychać było tylko szum wiatru na dworze i miarowy odgłos kroków warty, pilnującej drogocennej zakładniczki w Nrze 6.

Obaj patrzyli teraz prosto przed siebie. Collot d'Herbois na pół z niedowierzaniem, pół z lekceważeniem. nie uznawał tych planów. które wydawały mu się dziwaczne i niezręczne; on lubił tylko prosty proceder summarycznego śledztwa, gilotyny, lub swoich kapitalnie obmyślanych „topieli". Nie pojmował on, że śmieszność czy hańba może unicestwić człowieka w jego działalności i wolałby usunąć na bok Chauvelin'a, obciąć głowę tej kobiecie na górze a potem próbować, czy uda się pochwycić jeszcze i jej męża.

Lecz rozkazy Komitetu Publicznego Bezpieczeństwa były bardzo stanowcze: miał on być dodany Chauvelin'owi jako pomocnik, nie zwierzchnik i miał go słuchać we wszystkiem. Nie śmiał więc przywłaszczyć sobie tutaj żadnej inicyatywy, bo gdyby mu się potem nie udało, czekałaby go straszliwa kara.

Zadowolony mógł być przynajmniej z tego, że Chauvelin zgodził się na jego projekt zgilotynowania jednego członka każdej rodziny w Boulogne na wypadek gdyby Marguericie udało się uciec.

Podał ten projekt, czując, że plany Chauvelin'a były jakieś bardzo skomplikowane i niejasne a przedewszystkiem niewystarczające i że może pomimo wszystko ten angielski awanturnik i jego żona jeszcze raz go wystrychną na dudka, a wtedy zostanie wielka krwawa rekompensata rzezi w Boulogne.

Lecz Chauvelin był zupełnie zadowolony. Wiedział on, że w obecnych okolicznościach ani Sir Percy, ani Marguerita nie będą próbowali się wymknąć. Ex ambasador mieszkał był w Anglii, znał pojęcia klasy społecznej, do której tych dwoje należało, i był przekonany, że żadne usiłowania uwolnienia Lady Blakeney nie będą przedsięwzięte, jak długo obecny, nieludzki rozkaz przeciw podporze każdej rodziny będzie trwać w swej mocy.

O taki środki ostrożności były najzupełniej wystarczające, Chauvelin był o to spokojny. W przeciągu 24 godzin będzie miał w ręku człowieka, który go tak zuchwale wykpił przed rokiem; dzisiejszej nocy zaś może spać spokojnie — całe miasto będzie trzymać straż nad cenną zakładniczką.

— Pójdziemy teraz spać, obywatelu — zaproponował koledze, który zmęczony i zły przerzucał mu papiery na stole. Trzeszczący szelest, który przytem robił, drażnił rozbite nerwy Chauvelin'a Chciał już raz być sam, a obecność tego zaspanego gbura psuła mu uroczysty nastrój.

Ku jego zadowoleniu, Collot mruknął coś kwaśno, ale twierdząco. Powoli i leniwie wstał z krzesła, przeciągnął członki, otrząsł się znowu, jak pies i skinąwszy swojemu koledze głową, bez słowa wyszedł z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Licytacye.

E. 1194/12, E. 337/12, E. 3101/13, E. 3755/13, E. 203/18, E. 31/20, E. 10/19. W sądzie tutejszym biuro Nr. II. odbędzie się licytacya następujących nieruchomości: 1. a) gospodarstwa wiejskiego w Zawiszni Nr. 193 wyk. hip. ocenionego na 29.429 kor. 40 h., b) gospodarstwa wiejskiego w Zawiszni Nr. 1168 wyk. hip. ocenionego na 402 koron dnia 2 lipca 1920 o godz. 11 przed południem; 2 gospodarstwa wiejskiego w Wojsławicach Nr. 418 wyk. hip. ocenionego na 1.231 kor. 86 h. dnia 22 czerwca 1920 r. o godz. 11 przed południem; 3 domu w Sokalu Nr. 922 wyk. hip. ocenionego na 2 772 koron dnia 28 października 1920 o godz. 9 przed południem; 4. gospodarstwa wiejskiego w Kopytowie Nr. 574 wyk. hip ocenionego na 1.105 kor. dnia 28 października 1920 r. o godzinie 9 przed południem; 5. domu miejskiego w Sokalu Nr. 1434 wyk. hip. ocenionego na 28 070 kor. dnia 2 lipca 1920 o godzinie 10 przed południem; 6. połowy domu miejskiego w Sokalu Nr. 1092 wyk. hip. ocenionego na 13.133 kor. 50 h. dnia 2 lipca 1920 o godz. 9 przed południem; 7. posiadłości wiejskiej w Korczynie Nr. 193 wyk. hip. ocenionej na 500 kor. dnia 2 lipca 1920 r. o godz. 11 przed południem. Najniższa oferta niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1. a) 19 619 kor. 60 h., ad 1. b) 268 kor., ad 2. 615 kor. 93 h., ad 3. 1.386 kor., ad 4. 552 kor. 50 h., ad 5. 14 035 kor., ad 6. 6.566 kor. 75 h., ad 7. 500 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym na odwrotnej stronie oznaczonym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy.

Sokal, 15 maja 1920. (4713)

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 374/18 (13). Przeciw Nykole Dowhaniukowi Łesia ze Słobódki polnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoździcu przez Maryę Palij Wasyla ze Słobódki polnej pozew o zwrot owcy i jagnięcia zpn. Na podstawie pozwu względnie apelacyi wniesionej do sądu okręgowego w Kołomyi do lcz. BC. III. 201/19, gdy pozwanemu wezwanie do rozprawy doręczonem nie zostało. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Juliana Sobelsohna adwokata krajowego z Gwoździca kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 5 stycznia 1920. (4597)

C. I. 168/20 (1). Przeciw Pinkasowi Gleicherowi z Gorlic, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Izraela Gleichera pozew o zniesienie spólności realności. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 16 kwietnia 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Pinkasa Gleichera ustanawia się p. dr. Gabryszewskiego w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Pinkasa Gleichera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Jasło, dnia 23 marca 1920. (4625)

C. I. 375/18 (11). Przeciw Nykole Dowhaniukowi Łesia ze Słobódki polnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Gwoździcu przez Annę Onufrejczuk Iwana ze Słobódki polnej pozew o wydanie 1 owcy i 2 jagniąt zpn. Na podstawie tego pozwu względnie apelacyi wniesionej do sądu okręgowego w Kołomyi do lcz. Bc. III. 202/19 gdy pozwanemu wezwania do rozprawy apelacyjnej doręczonem nie zostało. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Juliana Sobelsohna adwokata krajowego w Gwoździcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gwoździec, dnia 5 stycznia 1920. (4597)

C. I. 162/20. Przeciw Mordkowi Leib Arbeit, kupcowi z Turki którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Turce przez Jana Komarnickiego syn Łukasza, gospodarza w Turce pozew o zeznanie dokumentu i dostarczenie deklaracyi ekstabulacyjnej. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 8 czerwca 1920 godz. 9 rano, sala Nr. 18 II. piętro. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adwokata dr. Dawida Birlsteina w Turce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Turka, dnia 15 kwietnia 1920. (4602)

L. 2294 K. L. 14 (4714 1—3)

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia wykonawczego Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w przedmiocie likwidacyi „Wojennego Zakładu dla obrotu zbożem we Lwowie w likwidacyi“ z 15 kwietnia 1920 podaje się do publicznej wiadomości, że wszelkie pretensye do powyższego Zakładu należy zgłaszać (przy równoczesnem przedłożeniu dowodów na ich poparcie) pod adresem Zakładu Lwów, ul. Lindego 1 9 III. p. pisemnie, lub ustnie w godzinach urzędowych, w terminie nie przekraczalnym do 30 czerwca b. r. włącznie.

Lwów, dnia 18 maja 1920.

Wojenny Zakład dla obrotu zbożem.

Dyrektor: Dr. Gałuszka m. p.

Komisarz Gł. Urzędu Likwid. Radca Rządu: Podleski m. p.

C. 81/20. Przeciw Janowi Rafaczowi syn Antoniego „Sobon“, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu przez Michała Mrugałę ze Starego Bystrego pozew o uznanie własności. Na podstawie pozwu wyznaczono główną rozprawę w sądzie powiatowym w Czarnym Dunajcu na dzień 1 lipca 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jana Rafacza ustanawia się p. dr. Szymona Facanowera adwokata w Czarnym Dunajcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Rafacza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Czarny Dunajec, dnia 5 maja 1920. (4687)

C. I. 378/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Szczepanie Jaruszewskim w Trościańcu wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie przez Chaima Suchera Honiga kupca w Mikołajowie pozew o zapłatę 1400 Marek zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 9 czerwca 1920 godz. 8 rano w tut. sądzie biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej ustanawia się kuratorem, p. dr. Kibitza w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ta w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów dnia 27 kwietnia 1920. (4678)

C. 87//20/. Przeciw Pawłowi Cieśli z Bylowy obecnie niewiadomemu z miejsca pobytu i nieobjętej masie spadkowej ś. p. Franciszki Cieśla wniesiony został pozew do sądu powiatowego w Radłowie o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 11 czerwca 1920 o godzinie 9·30 rano. Celem strzeżenia praw Pawła Cieśli i nieobjętej masy spadkowej ś. p. Franciszka Cieśla ustanawia się kuratorem Pawła Markiewicza w Borzęcinie na okrajkach.

Tenże kurator zastępować będzie Pawła Cieślę na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 12 kwietnia 1920. (4665)

C. II. 95/20. Przeciw Nykole Bojko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Kałuszu przez Magdę Duda pozew o własności i intabulacyę. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 16 czerwca 1920 r. godzina 10 rano Sala Nr. II. Celem strzeżenia praw Nykoły Bojko ustanawia się p. Annę z Tkaczuków Bojko, gospodynię w Wierzchni, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Nykołę Bojko w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kałusz, dnia 27 kwietnia 1920. (4677)

Konkursa.

L. 833/20 (4705)

Ogłoszenie konkursu

Zarząd żupy solnej w Dolinie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza salinarnego drugiej kategoryi w Dolinie. Do posady przywiązane jest wynagrodzenie w wysokości płacy urzędników państwowych w X. klasie rangi t. j. rocznych 2.200 kor. i ryczałt na objazdy 250 kor. rocznie, ponadto oprócz płacy przysługują lekarzowi salinarnemu przypadające dodatki wojenne i drożyźniane. Posada powyższa połączona jest z prawem do emerytury.

Chcący uzyskać powyższą posadę mają wykazać, oprócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, nadto następujące warunki:

1. Obywatelstwo Polskie.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języka polskiego.
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Między kandydatami pierwszeństwo mają ci, co wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Zarządu żupy solnej w Dolinie w terminie nieprzekraczalnym do 31 maja 1920.

Dolina, dnia 18 maja 1920.

Radca górniczy:
I ż. Kordecki.

Amortyzacye.

T. 140/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Oddziału Generalnej Prokuratoryi Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi i następującej rzekomo zrabowanej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Rudkach Nr. 2105 na kwotę 500 K opiewającej na rzecz fundacyi mszalnej im. śp. Jurka Hajdukowskiego przy gr. kat. cerkwi paraf. w Podbajczykach z filią w Kołbajowicach wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 10 października 1919. (3129)

T. V. 48/20 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Michała Przepilińskiego zarządcy podatkowego w Trembowli podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza Filii Banku hipotecznego w Tarnopolu Nr. 57160 na zastawiony tamże zegarek srebrny „Omega“ i złoty łańcuszek za kwotę 26 koron.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 20 lutego 1920. (3576)

T. IV. 13/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Franciszka Staszałka proboszcza w Tęgoborzy podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: 1) książeczka wkładkowa Nowosądeckiej Kasy oszczędności Nr. 37178 na kwotę 2000 K opiewająca na imię i nazwisko ks. Franciszka Staszałka. 2) książeczka wkładkowa Nowo-sądeckiej Kasy oszczędności Nr. 46444 na kwotę 5000 K opiewająca na imię i nazwisko ks. Franciszka Staszałka. 3) książeczka wkładkowa kasy zaliczkowej w Nowym Sączu Nr. 13146 opiewająca na kwotę 1000 K.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 27 lutego 1920. (2670)

Kuratele.

P. III. 159/18/9. Tus. uchwałą z dnia 21 października 1918 L. III. 27/18/7 pozbawioną Perlę Eigler prywatną w Stryju całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Chaję Friedler w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 22 stycznia 1920. (2404 3—3)

P. V. 102/14/5. Sąd powiatowy w Jaśle jako władza nadkuratelarna zawieszoną nad Karoliną Syrkową, z Łajsc w moc uchwały z 6 maja 1914 L. V. 7/14/7 kuratelę znosi.

Sąd powiatowy.

Jasło, dnia 23 kwietnia 1920. (3975 2—2)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 37/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pawło Szewczuk urodzony 6 lutego 1887, rolnik z Horodniey, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Horodniey z daty 21 lutego 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi ustawy uznania za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę żony jego Zofii Szewczuk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu dr. Feilesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Pawła Szewczuka, na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (4695 2—3)

T. IV. 53/19 (8). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Salamon Goldfinger z Tarnowa powołany w czasie mobilizacyi do służby wojskowej przy 32 p. obrony krajowej, został następnie wysłany na front włoski, gdzie w walkach na Doberdo dnia 21 października 1915, jak zeznał zaprzysiężony świadek Herman Spira, wskutek zawalenia się okopu od uderzenia granatem w którym się znajdował, został zasypany ziemią, belkami i deskami i niezawrdnie zginął na miejscu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć przeto zarządza się na wniosek Felicyi Goldfinher postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 września

1920 albo sądowi albo p. dr. Karolowi Fusiarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Tarnów, 20 kwietnia 1920. (4617 3—3)

T. IV. 146/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Alberski z Chechoł w czasie mobilizacyi powołany do służby wojskowej po przydzieleniu go na krótki czas do posterunku żandarmeryi w Ropczycach, w r. 1918 po zawarciu rozejmu z Rossyą na front albański. W roku 1918 zachorował w Albanii na malaryę i został odesłany do szpitala w Szutari, skąd pisał dwie kartki donoszące o swej chorobie, z których ostatnia nadeszła do żony w październiku 1918, poczem wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i § 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Karoliny z Kopslów Alberskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Tadeuszowi Folnerowi, adwokatowi, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Tomasza Alberskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1921 sąd tut. na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 10 kwietnia 1920. (4621 2—3)

T. V. 21/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Pańków urodzony 15 grudnia 1887 rolnik z Bernadówki powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Bernadówka z daty 8 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę żony jego Julii Pańków postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Mikołaja Pańków, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (4432 2—3)

T. V. 69/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Panczuk urodzony 13 lipca 1890, rolnik z Hłuboczka małego powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Hłuboczek mały z daty 21 lutego 1920. Zeznaniami świadka Zacharka Sikorskiego stwierdzonem zostało, iż Stefan Panczuk brał udział w bitwie pod Podhajcami i z bitwy tej nie wrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na wniosek żony jego Teodozyi Pańczuk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Czykalukowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Stefana Pańczuka, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 10 marca 1920. (4333 2—3)

T. 346/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Jan Korwin urodzony 3 sierpnia 1989 w Jureczkowej, żołnierz 10 pp. Zaprzysiężeni świadkowie zeznali, że tenże pod Podlesiu koło Gorycyi 25 października 1917 odniósł śmiertelną ranę w brzuch i zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Ludwika Przysieckiego postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Eliaszowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Mikołaja Jana Korwina wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego okresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 kwietnia 1920. (4487 2—3)

T. 44/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób (Jacko) Petryk urodzony 2 kwietnia 1872 w Boniowicach i tam zamieszkały, syn Tymka i Kseni, żołnierz obrony krajowej, zmarł w marcu lub kwietniu 1916 jako jeniec wojenny w szpitalu w Rossyi.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Petryk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego 2 maja 1900 z Katarzyną Petryk za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Wojtowiczowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jakóba (Jacka) Petryka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 marca 1920. (4485 2—3)

T. IV. 142/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Saładyga z Bydgoszczy powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej jako szeregowiec przy 17 pp., został następnie wysłany na front rossyjski, gdzie jak zeznał świadek Piotr Noga na podstawie wiadomości zasięgniętych od jego towarzyszów broni, w czasie walk pod Dęblinem w październiku 1914 r. albo poległ, albo został zabrany do niewoli. Ostatnią wiadomość pisaną otrzymała żona od niego w dniu 11 października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Małgorzaty Saładyga postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Władysławowi Syruczkowi, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Józefa Saładygę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu zazmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 kwietnia 1920. (4619 3—3)

T. 12/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Sikorski syn Jerzego i Melanii, lat 33, urodzony i zamieszkały w Cieplicach, jako zapasowy rezerwista 90 pp., brał udział w potyczce z wojskami rossyjskiemi na froncie wołyńskim w lecie 1916 i od 30 sierpnia 1916 żadnej wiadomości o sobie nie dał.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na wniosek Anny Sikorskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego 15 lutego 1914 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Glanzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Sikorskiego syna Jerzego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 września 1920 sąd tutejszy na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 11 marca 1920. (3916 3—3)

T. 130/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Borowiak syn Antoniego i Konstancyi, urodzony w Wielunicach 11 listopada 1887, żołnierz 18 p. piechoty strzelców, zmarł jako jeniec wojskowy w szpitalu w Kniaginie gubernii Niżgorodskiej 22 grudnia 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 217 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Maryi Borowiakowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego w Miżyńcu dnia 17 czerwca 1918 z Maryą z Szwertlichów Borowiakową za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. Franciszkowi Radziszowskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Marcina Borowiaka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 kwietnia 1920. (4489 2—3)

T. 82/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kucaba syn Bazylego i Zofii, urodzony w Nienadowej 5 czerwca 1888, żołnierz 10 pp., padł w walce pod Lublinem w jesieni 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cywil. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Anny Kucaba postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego w Dubiecku 23 listopada 1911 z Anną z Golinowskich Kucaba za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Rawiczowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Antoniego Kucabę wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 1 kwietnia 1920. (3918 3—3)

T. V. 77/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Oleksa Olejnik urodzony w roku 1872 w Cebrowie, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Cebrów z 14 marca 1920 r. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Piotra Zwarycza stwierdzone zostało, iż Oleksa Olejnik zmarł 24 listopada 1914.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę żony Warwary Olejnik postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Mironowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż. wymienionym.

Oleksę Olejnika wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 9 kwietnia 1920. (4029 3—3)

T. IV. 105/19 (9). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jakob Onik z Łękawicy, powołany w czasie mobilizacyi do służby wojskowej przy 32 pułku obrony krajowej 3 kompanii został wysłany niebawem na front rosyjski, gdzie jak zeznali naoczni świadkowie Józef Siedlik i Michał Staszczyk, padł zabity w czasie walk w okolicy Lubna w czasie ataku na wojska rossyjskie w dniu 28 sierpnia 1914. Ostatnią wiadomość od niego otrzymała żona Barbara Onik w dniu 21 sierpnia 1914.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Barbary Onikowej postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do 15 lipca 1920 albo sądowi albo panu dr. Władysławowi Syruczkowi, adwokatowi w Tarnowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 4 marca 1920. (4033 3—3)

T. IV. 4/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Mazur ur. 1892 w Szybwałdzie, zamieszkały w Skrzyszowie, powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej przy 57 pp. został następnie wysłany w połowie września 1914 na front rossyjski, gdzie w walkach około Szydłowca pomiędzy Iwangrodem a Kraśnikiem, jak zeznał zaprzysiężony naoczny świadek Stanisław Kalian, trafiony szrapnelem w głowę zginął na miejscu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnem że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Maryi Nowakowej, Tomasza i Stanisława Łabnów postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 20 sierpnia 1920 albo sądowi lub panu adw. dr. Tadeuszowi Folnerowi, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 16 kwietnia 1920. (4284 3—3)

T. IV. 116/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Sapalski urodzony w r. 1877 w Kruźliwy wyżniej i tam zamieszkały, służący przy 20 pp. byłej armii austryackiej w czasie 8 do 16 czerwca 1916 zaginął i od tego czasu nie dał znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128, przeto wdraża się na prośbę Agnieszki Sapalskiej z Kruźlowy wyżnej postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż. wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 20 lutego 1920. (4661)

T. IV. 100/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Majerski urodzony w r. 1886 w Brzynie i tam zamieszkały, żołnierz 20 pp. byłej armii austr. wysłany na front rossyjski od października 1914 nie dał o sobie znaku życia i wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Anny Majerskiej z Brzyny postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Nowakowi, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż. wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 26 listopada 1919. (4660)

T. 62/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tekla Olszewska ze Sąsiadowic wniosła o uznanie męża jej Ludwika Olszewskiego za zmarłego i uznanie małżeństwa z nią zawartego za rozwiązane. Według jej zeznań Ludwik Olszewski z wybuchem wojny 1914 powołany został do wojska i zaraz dostał się do niewoli. Według kartki Czerwonego Krzyża umarł Ludwik Olszewski w Łukowie w dniu 24 sierpnia 1914.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Thürhauserowi, adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyż. wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 20 lipca 1919. (4707)

T. 701/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Popowicz urodzony dnia 5 stycznia 1888, zamieszkały

i przynależny do Huc'ska z ogłoszeniem powszechnej mobilizacyi wstąpił do wojska austryackiego pełniąc służbę przy 30 pp. W miesiącu sierpniu 1914 pisał jeden list, następnie wszelki słuch o nim zaginął. Wynika to z zeznań Matrony Popowicz, tudzież poświadczenia urzędu gminnego.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarzadza się na wniosek Matrony Popowicz postępowanie, celem uznania Stefana Popowicza za zmarłego, a zawartego przez tegoż i Matronę Popowicz dnia 24 listopada 1912 związku małżeńskiego za rozwiązany, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Izraelowi Gold bergowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Stefana Popowicza wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. po dniu 15 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywjlny, Oddział VII.

Lwów, 27 lutego 1920. (4361)

T. 279/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Jan Kątnik urodzony 5 sierpnia 1876 w Ż łyni Sp. Łańcut zamieszkały w Bednarowie Sp Stanisławów powołany ogólną mobilizacyą do armii austr., odszedł w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Rozalii Kątnik w Bryni Sp. Stanisławów postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo panu Tomaszowi Basztarowi w Bryniu pow. Stanisławów, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Kątnika wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 28 stycznia 1920. (4451)

T. 715/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Litwin urodzony w Łukawcu dnia 17 maja 1887 i tamże zamieszkały, wskutek ogólnej mobilizacyi powołany do wojska służył przy 34 pp. Biorąc udział w walkach pod Lublinem i Kraśnikiem, zginął tam prawdopodobnie we wrześniu 1914. Wynikałoby to z zeznań przesłuchanego świadka Jana Sopla Od tego czasu nie ma już o Mikołaju Litwinie zgoła wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na wniosek Paranki Litwin postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, albo p. adwokatowi dr. Salamonowi Grossowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem.

Mikołaja Litwina wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sadem, o ile żyje, lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 18 lutego 1920. (4359)

T. 90/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Iwasyszyna Iwan Iwasyszyn urodzony d. 16 czerwca 1887 i zamieszkały w Ubornikach, powołany w roku 1915 do 15 pp. armii austr., odszedł na front rossyjski a później na włoski i ostatnią wiadomość dał o sobie listem pisanym do żony w sierpniu 1916. Swiadek Iwan Michajluk i Nykoła Hańczak zeznali, że służąc razem z Iwanem Iwasyszyn przy wojsku, brali udział w bitwie pod Górzem, a po bitwie opowiadano w pułku, że Iwan Iwasyszyn został zabity.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Iwan Iwasyszyn poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Iwasyszyn w Uhornikach zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub Nykełę Hańczak w Mykietyńcach, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 10 sierpnia 1920 o zaginionym Iwanie Iwasyszyn.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 marca 1920 (4325)

T. 36/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Dzioby syna Michała Iwan Dzioba syn Michała ur. 22 marca 1878 i zamieszkały w Przewłoce Sp Buczacz, powołany ogólną mobilizacyą w 1914 roku do wojska austr. 20 pp., odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Swiadkowie Jurko Hnył ka i Iwan Dzioba syn Hnata zeznali, że zaginiony Iwan Dzioba zachorował na cholerę, odszedł do szpitala na Węgrzech, a jak im opowiadał podoficer tej kompani w której zaginiony służył, niejaki Drabiniasty N., trzeciego dnia zmarł. Było to w jesieni 1914 roku.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Iwan Dzioba syn Michała poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek Kseńki Dzioba postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo Iwana Dalewskiego, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 10 sierpnia 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 20 kwietnia 1920. (4324)

T. 57/19 (3). Andrzej Hrycyszyn syn Eustachego i Eudokii z Moskalów a mąż Anastazyi z Wowków, urodzony dnia 7 lutego 1888 w Lipicy górnej, rel. gr. kat., powołany w sierpniu 1914 do wojska austryackiego, pisał do żony w tydzień później kartkę z Brzeżan i od tego czasu po dziś dzień wszelki słych po nim zaginął.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 31 maja 1904 roku za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 grudnia 1920 r. udzielono sądowi lub p. adw. dr. Goldschlagowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie

Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 30 marca 1920. (4194)

T. 142/20 (3). Józef Futiakiewicz syn Franciszka i Anny a mąż Anastazyi z Repeckich urodzony 5 maja 1888 w Brzeżanach rel. rz. kat., gospodarz w Raju, powołany w r. 1914 do 55 p. austr. piechoty padł w bitwie na włoskim froncie pod Doberdo granatem trafiony dnia 1 listopada 1916, co świadek zaprzysiężony zeznał.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej, t j. do dnia 15 sierpnia 1920 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd orzeknie ostatecznie o ustaleniu dowodu śmierci.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 30 kwietnia 1920. (4247)

T. 20/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya z Bilaków Sołocha z Koniuszek siemianowskich wniosła o uznanie męża jej Mikołaja Sałochy za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Antentyka wynika, że Mikołaj Sałocha jako żołnierz b. armii austro węg., brał udział w bitwie pod Kołomyja w lecie 1916 z Rossyanami, w której jak donieśli jego towarzysze poległ, a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 13 marca 1920. (4668)

T. IV. 113/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Woli dębowieckiej z 3 września 1919 oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Józefa Pellera, Maryi Pykosz i Katarzyny Łabowej przyjąć należy za udowodnione, że Józef Łaba syn Franciszka i Wiktoryi, urodzony 5 marca 1888, powołany został wskutek ogólnej mobilizacyi na wojnę dnia 29 lipca 1914, walczył z Moskalami we wrześniu 1914 około Rozwadowa i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Łabowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 sierpnia 1920 albo sądowi albo p. dr Gabryszewskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 20 kwietnia 1920. (4455 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni Wł. Ło[illegible] 19 pod zarządem Józefa Ziembińskiego.